NUMER PAMIĄTKOWY Z OKAZYI KONSEKRACYI PIERWSZEGO BISKUPA POLSKIEGO W AMERYCE.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 32. Chicago, Illinois, Czwartek dnia 6go Sierpnia 1908 roku. Rok 36.

Entered as Second Class Matter June 25th 1885 at the Post Office at Chicago, Illinois, under Act of March 3rd 1879.

KONSEKRACYA

Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Pawła P. Rhode, Sufragana Archidyecezyi Chicagoskiej.

"Zaprowadźcie mnie między lud polski, między cały lud, wszystkie jego odłamy, pozwólcie mi nacieszyć się wspólną radością, jaka na nas Polaków spłynęła z nadzwyczajnej miłości i łaski Stolicy Apostolskiej".

"Ja jestem wasz, a wyście moi".
JE. Ks. Biskup Paweł Rhode.

"O ty mój ludu polski jak ja cię kocham!" — "O ty mój ludu polski, jak ja cię szanuję!"
JE. Ks. Biskup Koudelka.

Oto są słowa wypowiedziane w polskim języku podczas uroczystości Konsekracyi Pierwszego Polskiego Biskupa w Ameryce. Prześliczne te słowa przejdą na wieczną pamiątkę i powtarzane będą jako złote zdania i myśli.

"Zaprowadźcie mnie między lud polski, między cały lud, wszystkie jego odłamy."

Temi słowy przemówiło serce polskiego biskupa do całego ludu polskiego. Dla niego nie robi różnicy, czy ten lud jest biednym lub bogatym, wykształconym lub nieuką, prostaczkiem lub panem, do niego ma przystęp każdy, kocha on wszystkich polaków, jest biskupem dla wszystkich, bo jest jak sam wymówił biskupem polskim.

"Pozwólcie mi nacieszyć się z tym ludem wspólną radością, jaka na nas Polaków spłynęła z nadzwyczajnej miłości i łaski Stolicy Apostolskiej." W tych słowach ukrywa się orzeczenie zwycięstwa Polaków w Ameryce. Jestto wyznanie siły jaką Polacy mają w ręku tu na obcej ziemi Washingtona. Polacy doszli do potęgi liczebnej z którą musi się liczyć cały świat, a którą już uznaje Rzym w osobie Ojca Świętego przez nominowanie Pierwszego Polskiego Biskupa w Ameryce. "Wspólną radością" się mamy cieszyć, bo jesteśmy jednym narodem, nie jesteśmy podzieleni na sekty, obozy itp., gdy idzie o sprawę polską, jesteśmy złączeni silnemi węzłami braterskiemi.

"Ja jestem wasz, a wyście moi." Rozważcie dobrze, co oznaczają te słowa. Biskup polski w tych kilku słowach orzeka, że jest prawdziwym Polakiem, że pochodzi z krwi i kości polskiej, że jest tylko cząstką narodu polskiego i jako taki jest zupełnie oddanym na usługi tego narodu i jest gotów każdego momentu, położyć swe imię swą godność, a nawet swe życie za sprawę polską, bo krew jego, kości jego, dusza jego należy do nas, do Polaków. Będąc osobą piastującą najwyższą godność Polskiego Narodu w Ameryce, żąda od nas, abyśmy byli jemu posłuszni, jego popierali, jego szanowali, gdyż my należemy do niego.

"O ty mój ludu polski jak ja cię kocham!" — "O ty mój ludu polski, jak ja cię szanuję!" Błogie i śliczne te słowa wypowiedziane były przez czeskiego Ks. Biskupa Koudelkę z Cleveland, Ohio., na bankiecie w hali Św. Stanisława Kostki. Kocha on lud polski jako słowian, czech, dla niego jesteśmy braćmi Polakami, pochodzącymi z jednej familii, jako tacy powinniśmy się szanować.

Konsekracya, manifestacya i bankiety, były tak uroczystemi wzniosłemi i entuzyastycznemi, że pozostaną w pamięci wszystkich, którzy byli ich świadkami. Lepiej nie możemy opisać tej uroczystości Polskiej, jak czytamy w "Dzienniku Chicagoskim" pod redakcyą p. p. Stanisława Szwajkart i Karola Wachtel, którą podajemy dosłownie.

Polonia, nie chicagoska, ale cała amerykańska obchodziła wczoraj niezwykłe święto: oto w dniu wczorajszym 29-go bm. uroczyście konsekrowanym został na Biskupa Najprzewielebniejszy ks. Paweł Rhode, Rodak nasz, pierwszy Biskup Polak w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ze wszystkich stron kraju tego, ze wszystkich jego Stanów i miast większych i mniejszych, miasteczek i wiosek zjechali rodacy, duchowni i świeccy, ażeby uczestniczyć w tej niezwykle drogiej polskim sercom ceremonii, a tak dzień cały wczorajszy od ranka aż do późnego wieczora stał się jedną ogromną, potężną imponującą manifestacyą, manifestacyą Polskości nierozłącznie z Wiarą związanej.

Dzień był pogodny i upalny. Od wczesnego ranka, bo już od 7-ej z rana zaczęły się zbierać tłumy przed katedrą Najświętszego Imienia, u zbiegu ulic N. State i Superior, gdzie oddziały policyi formowały publiczność w szeregi i utrzymywały porządek.

Po Najprzewiel. Ks. Biskupa Nominata udano się z automobilami do parafii św. Michała Archanioła w So. Chicago, u zbiegu ul. Bond i 83-ej, gdzie Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Rhode jest Proboszczem. Przed frontem plebanii przy ul. Bond zebrały się tłumy parafian-rodaków, które radosnymi okrzykami witały proboszcza swego, kiedy wsiadał do pojazdu, aby udać się w drogę do katedry po mitrę biskupią, którą miał przyjąć z rąk J. E. Najprzewiel. Ks. Arcybiskupa Quigley'a. Długo parafianie otaczali pojazd Pasterza swego, garnąc się do Jego rąk, a On im błogosławił i uśmiechem serdecznym dziękował za okrzyki radosne, którym wtorował dźwięk dzwonów z kościoła św Michała. Nareszcie ruszono w drogę, a krótko po 9-ej przybył automobil Najprzew. Ks. Biskupa Pawła Rhodego do plebanii katedralnej przy ul. Superior.

Tu Nominata przywitali zgromadzeni już na plebanii Biskupi, Prałaci i Kapłani, którzy wszyscy przybrawszy się w szaty kościelne, ruszyli wspaniałą procesyą do głównych wrót katedry. Na czele pochodu postępowała policya konna i piesza, dalej szli przedstawiciele wojskowych Towarzystw polskich, z nimi ministranci z parafii Najprzew. Ks. Rhodego i z innych, a dalej nieprzejrzane szeregi Duchowieństwa z Biskupami i Nominatem. Było krótko po 10-ej, kiedy pochód wkroczył do katedry, gdzie już zebrali się przedstawiciele Organizacyi, Prasy, Stowarzyszeń wszelkiego rodzaju i tłumy publiczności której tysiące nie mogąc się pomieścić w świątyni, zaległy ulice przed katedrą. W katedrze, w prezbyterium zajęli miejsca: konsekrator Najprzew. Ks. Arcybiskup Quigley, wraz z asystentami Najprzewielebniejszym Ks. Biskupem Muldoonem i Najprzew. Ks. Biskupem Koudelką z Cleveland, w ubocznej kaplicy zajął miejsce Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Nominat, wreszcie zasiedli tam na przygotowanych fotelach uczestnicy w konsekracyi Arcybiskupi, Biskupi i Prałaci. W nawie głównej zajęli większą część kościoła księża polscy i obcy, chicagoscy i przybyli z rozmaitych stron kraju: widzieliśmy tam reprezentancye Kleru Czeskiego, Litewskiego, Słowackiego, Włoskiego i Francuskiego. Dalej trzy ławy zajęła Prasa polska i obca; nasz Dziennik był reprezentowany przez pp. redaktora K. Wachtla i asystenta redakcyi A. Blocha. Organizacye polskie reprezentowane były bardzo poważne: Zjednoczenie P. R. K. figurowało z całym swym zarządem, Związek N. P. przedstawiali pp. B. Stęczyński, prezes, Majewski, skarbnik i Pijanowski, dyrektor. Dalej widzieliśmy reprezentantów Macierzy Polskiej i Sokołów, II-go Korpusu Wojsk Polskich i wielu, wielu innych Towarzystw i Stowarzyszeń. Porządek w świątyni utrzymywali polscy seminarzyści.

Ceremonie kościelne obrzędu konsekracyjnego zaczęły się około godz. 10:30. Funkcye długiego i podniosłego rytuału rozdzielono jak następuje: Konsekratorem — jak wyżej wspomniano — był JE. Najprzew. Ks. Arcybiskup Quigley w asystencyi Najprz. Księży Biskupów Muldoon'a i Koudelki z Cleveland. Ks. Arcybiskup też odprawił pontyfikalną Sumę. Dyakonem był Wiel. ks. Franciszek Wojtalewicz, proboszcz kościoła Niepokalanego Pocz. Najświętszej Maryi Panny, sąsiad i przyjaciel Nominata. Subdyakonem był Przew. O. Stanisław Rogalski, C. R. proboszcz kościoła św. Jana Kantego. Kapelanami JE. Ks. Arcybiskupa byli Przew. Ks. Kanonik Franciszek Lange, proboszcz kościoła św. Józefata i Przew. Ks. Stanisław Nawrocki, proboszcz kościoła Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy.

Notaryusza godność sprawował Przewielebny Ks. E. M. Dunne, kanclerz Archidyecezyi, asystentem był Wiel. Ks. M. T. Fitzsimons, proboszcz katedry. Kapelanami Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Nominata byli dwaj Jego szkolni koledzy Przew. O. Jan Kosiński, C. R., rektor Kollegium św. Stanisława Kostki i Wiel. Ks. K. Gronkowski proboszcz parafii św. Wojciecha. Kapelanami Najprzew. Ks. Biskupa Muldoona byli Wiel. O. Kazimierz Sztuczko. C. S. S. proboszcz par. św. Trójcy i Wiel Ks. M. Kotecki, prob. kościoła śś. Piotra i Pawła. Kapelanami Najprzew. Ks. Biskupa Koudelki byli Wiel. Ks. K. Słomiński, prob. par. św. Anny i Wiel. Ks. B. Nowakowski prob. kościoła św. Andrzeja w Hammond, Ind. Kantorami byli Wiel. Ks. I. Zwierzchowski, proboszcz śś. Młodzianków i Ks. L. Grudziński, prob. parafii św. Józefa. Mistrzami ceremoni byli Przew. Ks. Franciszek Lange i Wiel. Ks. Denis Dunne.

Przed konsekracyą Wiel. Ks. kanclerz E. M. Dunne odczytał bullę papieską, nominującą Najprzewielebniejszego Ks. Pawła Rhodego, Biskupem Barki "in partibus infidelium" i sufraganem Archidyecezyi chicagoskiej — poczem nastąpiły wspaniałe i wzniosłe ceremonie poświęcenia insygniów biskupich i wręczenia ich Nominatowi na znak wysokiej Jego władzy dostojeństwa. Wezwaniem o przyjście Ducha Świętego rozpoczął JE. Najprzew. Ks. Arcybiskup Quigley pontyfikalną Sumę, w czasie której wspaniałe śpiewy gregoryańskie wykonał Chór Stowarzyszenia Polskich i Litewskich Organistów pod batutą p. Małka.

Zradosnem sercem i w skupieniu powszechnem śledzili rodacy Nominata jak Konsekrator dokonywał wszystkich wspaniale symbolicznych obrzędów konsekracyjnej ceremonii, jak wkładał na Biskupa naszego dłonie swe, by go błogosławić i namaścić jak podawał mu pastorał, krzyż i pierścień, a wreszcie na skronie jego włożył mitrę biskupią.



NAJPRZEWIEL. KS. BISKUP PAWEŁ RHODE, PIERWSZY POLSKI BISKUP W AMERYCE.
(Klisz "Dz. Ch.")

Dwunasta właśnie biła godzina, kiedy odziany we wszystkie władzy swej odznaki przeszedł Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Rhode główną nawą katedry, błogosławiąc obecnych. Wielka to i podniosła była chwila: Biskup - Rodak szedł w poważnem skupieniu, czyniąc znak krzyża nad głowami współbraci swoich, tych, do których powiedział: "program mój, oto: jam wasz, a wyście moi!" Błogosławił im po raz pierwszy, jako Arcypasterz, a z oczu wielu płynęły łzy wzruszenia a w piersiach wielu serca tętniały uniesieniem szczerem, bo to przecie znaczył nas znakiem zbawienia pierwszy nasz, polski Biskup w Ameryce!...

A w jednej z ław kościoła, skromnie i cicho siedziała staruszka wiekowa: czoło jej zorane troską i laty, włos już siwy i spracowane jej ręce drżą, trzymając książeczkę, podniosła od niej załzawione źrenice i patrzy — patrzy na tego kroczącego środkiem poważnej katedry Biskupa, patrzy nań przez łzy obfite, radosne, patrzy z umiłowaniem ogromnem.... To matka!

O szczęśliwą, po trzykroć szczęśliwą nazwać Cię wypada niewiasto sędziwa, bo zaiste niewielu matkom takich chwil dożyć dano. Tyś Syna Twego Kapłanem młodziuchnym z radością w sercu witała, Ty Syna Twego witasz teraz Księciem Kościoła Bożego! Zaprawdę większej radości, pełniejszego szczęścia serce matczyne doświadczyć już chyba nie może!....

Wzruszającym aktem udzielenia pierwszego tego biskupiego błogosławieństwa zakończyła się właściwa ceremonia, a po zakończeniu Mszy św. cały wspaniały orszak w tym samym — jak poprzednio porządku opuścił progi katedry i wrócił do plebanii, w której w sali wielkiej odbył się wystawny obiad, urządzony wspólnym kosztem Księży polskich w Chicago dla wszystkich Biskupów i Kapłanów z obcych dyecezyi.

W konsekracyi Najprzew. Ks. Biskupa Rhodego brali udział oprócz wymienionych poprzednio: JE. Najprzew. Ks. Arcybiskup Messmer z Milwaukee, Wis., JE. Najprzew. Ks. Arcybiskup Ireland ze St. Paul, Minn., Najprzew. Ks. Biskup J J. Fox z Green Bay, Wis., Najprzew. Ks. Biskup J. Schwebach z La Crosse, Wis., Najprzew. Ks. Biskup Fr. Eis z Marquette, Mich., Najprzew. Ks. Biskup Allerding z Fort Wayne, Indiana, Najprzew. Ks. Biskup Cotter z Winona, Minn., Naprzew. Ks. Biskup J Jensen z Belleville, Ill., Najprzew. Ks. Biskup L. Spauding z Peoria, Ill., Najprzewielebniejszy Ks. Biskup J. Ryan z Alton, Najprzew. Ks. Biskup Canevin z Pittsburga, Najprzew. Ks. Biskup Burke ze St. Joseph, Mo., Najprzew. Ks. Biskup McGavick z Chicago, Najprzew. Ks. Biskup O'Reilly, Sufragan dyecezyi Peoria, Najprzew. O. Opat Jaeger, Benedyktyn, Przew. Mons. Ks. Rainer, rektor Kollegium w St. Francis, Wis., Przew. Mons. Ks. Schrimps z Grand Rapids, Mich. Każdy z tych prałatów miał przydzielonych sobie dwu kapelanów przybocznych.

Kapłanów polskich i obconarodowych uczestniczyło w uroczystości konsekracyjnej blizko 1000, a około 400 brało udział w ceremoniach kościelnych. Z powodu tak niezwykle wielkiej liczby nie możliwem podać nazwiska wszystkich kapłanów obecnych, za to poniżej podajemy nazwiska wszystkich uczestników uczty wieczornej w sali św. Stanisława Kostki. W.

OBIAD WSPOLNY DUCHOWIEŃSTWA W SALI KATEDRALNEJ.

We wielkiej, w kolory papieskie, polskie i amerykańskie przybranej sali parafialnej przy katedrze Najświętszego Imienia zebrali się po ukończonych w świątyni ceremoniach konsekracyjnych Biskupi i Kapłani ze wszystkich Stanów i stron tego kraju na sutym bankiecie, urządzonym wspólnie kosztem kilku tysięcy dolarów przez Księży polskich Archidyecezyi chicagoskiej dla wszystkich innonarodowców i polskich Księży, z obcych dyecezyi przybyłych.

Przy wspaniale zastawionych stołach zasiedli biesiadnicy: na pierwszem miejscu przy wielkim okrągłym stole, zasiadł JE. Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup Quigley, mając po lewicy swej solenizanta Najprzew. Ks. Biskupa Rhodego. Naprzeciw Najprzew. Ks. Arcybskupa Quigley'a zasiedli JE. Najprz. Ks. Arcybiskup Ireland ze St. Paul, Minn., i JE. Najprzew. Ks. Arcybiskup Messmer z Milwaukee, a dalej w długich a wspaniałych szeregach siedzieli wszyscy Biskupi i Prałaci, uczestniczący w ceremoniach konsekracyjnych, poprzednio wymienieni w sprawozdaniu z przebiegu uroczystości kościelnej. Wielką salę zajęły nieprzejrzane szeregi Kapłanów polskich i obcych, których naliczono łącznie blizko tysiąc.

Mistrzem przemówień i toastów był Wiel. Ks. Franciszek Wojtalewicz, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny w So. Chicago i redaktor znanego tamtejszego tygodnika "Polonia": Przemówienie swe skierował Wiel. Ks. Wojtalewicz ku zaznaczeniu wagi i doniosłości faktu konsekracyi pierwszego Biskupa Polaka w Ameryce, a którą z blizka i daleka przybyły setki Kapłanów-rodaków Biskupa tego, równie by mu złożyć swe życzenia, jak i by podziękować za wydatną pomoc i poparcie w staraniach o owo równouprawnienie Jego Eksc. Najprzew. Ks. Arcybiskupowi Quigley'owi.

Z kolei przemawiał Wiel. Ks. S. Cholewiński z W. Pullman na temat "Katolicki Kościół i Ojciec Św." W mowie swej znaznaczył Ks. Cholewiński ową wielką serdeczną miłość Polaków Amerykańskich do Kościoła Katolickiego i wdzięczność ich dla Ojca św. Papieża Piusa X-go, który w dobroci serca swego raczył wysłuchać ich próśb i dać nam arcypasterza "secundum voluntatem nostram."

Wiel. Ks. Mieczysław Szalewski mówił następnie na temat "Polska i Ameryka" przeprowadzając pięknie i wymownie paralelę dziejów obu krajów i równe w obu narodach umiłowanie wolności. Zaznaczając, że choć Polacy tutejsi kochają gorąco Ojczyznę swą starą, to jednak są szczerze lojalni dla nowej Ojczyzny, Ameryki, zakończył mówca swe przemówienie zapewnieniem, że lud polski wszystkim wzniosłym ideom na zawsze szczerze wiernym pozostanie.

Dalszy z kolei mówca Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Allerding z Fort Wayne sławił światły i sprawiedliwy krok JE. Najprzew. Ks. Arcybiskupa Quigley'a który pierwszy uznał prawa Polaków — Katolików w tym kraju i z ich kleru powołał swego Sufragana, przedstawiając go Rzymowi do godności Księcia Kościoła. Hołdem czci i wdzięczności dla Ojca św. zakończył mówca, po nim zaś przemawiał sympatyczny nam wielce, przyjaciel szczery Polaków, pobratymiec, Czech, Najprzew. Ks. Biskup Koudelka z Cleveland, Ohio, pierwszy również — czeski Biskup w Ameryce. Z nadzwyczajną wymową podnosił zasługę JE. Najprzew. Ks. Arcybiskupa Quigley'a w sprawie mianowania pierwszego Biskupa Polaka w Ameryce i równie Polaków jak Czechów imieniem dziękował serdecznie, gorąco za tę pomoc i to poparcie dane Polakom w chwili, gdy Niemcy w Poznańskiem wywłaszczyć ich chcą i mowę im chcą wydrzeć, ojczystą. Ogromnym oklaskiem i serdecznym okrzykiem podzięki nagrodzono Biskupa - Pobratymca naszego za to tak życzliwych nam uczuć wyrażenie, poczem Przew. O. Jan Kosiński, C. R., rektor Kollegium św. św. Stanisława Kostki, wręczył JE. Najprzewielebniejszemu Ks. Arcybiskupowi Quigley'owi pismo dziękczynne od kapłanów Polskich za tylokrotnie już zaznaczone poparcie starań Kleru Polskiego w sprawie równouprawnienia duchowieństwa polskiego w Ameryce w hierarchii katolickiej tego kraju. Ze znaną i właściwą sobie oratorską swadą przemówił Przew. O. Kosiński do Jego Ekscelencyi, a wręczając mu wspomniane pismo zapewnił Ks. Arcybiskupa o uczuciach dozgonnej wdzięczności całego ludu polskiego w Ameryce. Pismo owo zredagowano w języku angielskim, a podpisali je wszyscy Kapłani polscy archidyecezyi chicagoskiej. Spisano je na pergaminie i owinięto wstęgami o barwach polskich i amerykańskich.

W odpowiedzi na ten piękny i prawdziwie zasłużony hołd dziękczynny zabrał teraz głos JE. Ks. Arcybiskup Quigley: "Nie mnie — mówił — dziękujcie ale Ojcu św., a przedewszystkiem sobie samym! Lud polski w Ameryce jest najpożądańszym i najużyteczniejszym typem tutejszego obywatela i szybko on się wznosi na tutejszej drabinie społecznej a drogą swego postępu coraz nowymi znaczy sukcesami. Wyście sami, księża Wasi, obrali największą liczbą głosów Najprzew. Ks. Biskupa Rhodego kandydatem do godności Biskupa, a ja się szczerze cieszę, że byłem w możności pomódz Wam trochę i że mnie ten zaszczyt w udziale przypadł i żem mógł wyświęcić pierwszego Biskupa Polaka w Ameryce. Niechże ten dzień dzisiejszy rozpocznie erę nową rozkwitu Polskiego Kościoła Katolickiego w Ameryce, niech Was dzisiejszy tryumf utwierdzi we Wierze i przejmie wdzięcznością dla Ojca św., który do próśb Waszych łaskawie przychylić się i wysłuchać ich raczył."

Długo niemilknącymi oklaskami dziękowali uczestnicy biesiady czcigodnemu i dostojnemu Arcypasterzowi za tyle widocznej Jego przyjaźni i życzliwości i za tak zaszczytne świadectwo wydane przezeń Polakom wobec tylu innonarodowców.

Z kolei przemawiał JE. Najprzew. Ks. Arcybiskup Ireland ze St. Paul, Minn. Mowa jego wspaniała i wzniosła była jednym wielkim dowodem szczerej — prawdziwej sympatyi, jaką znakomity ten Książę Kościoła żywi dla Narodu polskiego i z jakiej od lat już jest pośród nas dobrze znany. W mowie tej JE. Ks. Arcybiskup przebiegł z wielką rzeczy znajomością ważniejsze momenty dziejów Polski podnosząc jej zasługi w kulturze Chrześciaństwa.

"Potępiam — mówił Ks. Ireland — zakusy i gwałty barbarzyństwa pruskiego w Europie, bo wiem, że polskie dzieci, broniące swej modlitwy i swego katechizmu więcej zrobiły dla Wiary, niż całe tomy dzieł spisanych, bo w nich duch dawnych ujawnił się Męczenników. Zawszem uznawał podział Polski za zbrodnię wieków i zbrodnię narodów, a dziś dodam, że dotyczące państwa w zbrodni tej trwają nadal i pogłębiają jeszcze jej zło, jej krzywdę, uciskając naród spokojny i wierny. Ale przyjdzie czas — ja wierzę w to święcie — że dla Polski wejdzie godzina uzyskania sprawiedliwości i zmartwychwstania i nie zawiedzie się szczerze ufny i pobożny duch tego ludu w swych błaganiach i nadziejach.

"Są narody, do których przyszłość należy, na które ona jeszcze czeka i które na nią czekają; do takich narodów należą Słowianie, wśród nich Polacy — i Irlanya, pokrewna Polsce Wiarą i prześladowaniem za tę Wiarę św. I Polska i Irlandya we Wolnej Ameryce rozkwitają na opiekuńczem Kościoła Katolickiego łonie, a tego rozkwitu — to początek dopiero, bo z pewnością świetniejszych się jeszcze doczekamy tryumfów!

(Dalszy ciąg na stronicy 2giej).

KONSEKRACYA Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Pawła Rhodego, Sufragana Archidyecezyi Chicagoskiej.

(Ze stronicy 1 szej).

"Ja kocham flagę gwiazd i pasów amerykańskich i rad patrzę na nią, gdy złączona jest z czerwono białą chorągwią Polaków; znam Polaków i wiem, że jak są dobrymi uciśnionej swej Ojczyzny synami, tak i lojalnymi równie są i będą obywatelami Stanów Zjednoczonych. Więc z radością witam pierwszego Biskupa - Polaka i modlić się będę aby ten polski sztandar nieśmiertelnym trwał, a naród Polski by zwycięstwo odniósł w swej wielkiej ideowej walce."

Nie podobna wprost opisać entuzyazmu tego, jaki powstał po owem przewspaniałym przemówieniu JE. Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa Irelanda: zewsząd cisnęli się do Mówcy słuchacze, gratulując mu i dziękując za wzniosłe a tak dobre słowa. Burza oklasków i wiwatów na cześć Najprzew. Ks. Irelanda trwała przez czas dłuższy, a kiedy się nareszcie uciszono zabrał głos Najprzew. Ks. Biskup. O'Reilly, Sufragan dyecezyi Peoria, który również Polakom wielkie oddawał uznanie i podnosił ich zasługi, położone dla Katolicyzmu. Zwracając się do JE. Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa chikagoskiego, dziękował mu za to, iż przyczyniając się do mianowania Biskupa Polaka dokonał czynu ważnego i doniosłego dla dziejów Kościoła Katolickiego. w Ameryce.

Ostatnim mówcą był solenizant, sam Najprzew. Ks. Biskup, Paweł Rhode. W ciszy i skupieniu słuchano pięknych słów młodego Książęcia Kościoła, który ze wzruszeniem widocznem tym, w streszczeniu przemówił sposobem: "Pozwólcie mi podziękować za te wszystkie owacye i za te wyrazy uznania, których jestem niegodnym powodem i odbiorcą. Niechaj przedewszystkiem dzięki złożę serdeczne JE. Najprzew. Ks. Arcybiskupowi mojemu i wszystkim Arcybiskupom, Biskupom i Kapłanom, którzy uczestniczyć raczyli w akcie mojej konsekracyi, zjeżdżając na nią z dalekich stron kraju tego. Wierzcie mi, że ta wzniosła chwila, dzień ten w życiu mojem pozostaną w sercu mojem aż do zgonu: będzie on mi zachętą w pracy i pomocą w trudach mego nowego urzędu. Jakim chcę być na nim to osądźcie sami; nie proszę wcale o względy ale o sposobność do działania, do pracy dla dobra Wiary naszej i Kościoła Świętego. Całe życie moje będzie jednym aktem wdzięczności nietylko mojej własnej, ale i całego narodu mojego, który w mej niegodnej osobie wywyższonym i uczczonym dziś został. Jednakiem i sprawiedliwym chcę być i będę dla wszystkich wiernych naszej dyecezyi, a wy mi Bracia Kapłani dopomagajcie w dziele ziszczenia tych oto moich chęci i zamiarów gorących." Osobno zwrócił się wreszcie Najprzew. Ks. Biskup Rhode do kapłanów - Rodaków, a wzywając ich do tem gorliwszej pracy i służby dla dobra Kościoła, zapewnił zarazem ich imieniem, że uczucia całego narodu polskiego i jego amerykańskiego odłamu, wraz z Klerem polsko-amerykańskim niepodzielnie i wiernie są po stronie Wiary rzymsko-katolickiej, świętej Wiary naszych wielkich Ojców.

Pierwsze to niejako programowe na przyszłą polskiego Biskupa działalność, przemówienie Najprzew. Ks. Biskupa P. Rhodego przyjęte zostało ze serdecznem i gorącem uznaniem wśród długotrwałych oklasków i powinszowań. Spieszyli się wszyscy do solenizanta, ażeby dłoń Jego uścisnąć i ucałować, a w zamian usłyszeć odeń osobistych słów kilka przyjaźni i życzliwości.

Rozmowa towarzyszka ożywiona i miła przeciągnęła się jeszcze chwil parę po wyczerpaniu oficyalnego programu, wreszcie około 4-tej po południu zakończono obiad, poczem Najprzew. Ks. Biskup Rhode udał się w towarzystwie licznego grona Kapłanów do So. Chicago, o czem na innem miejscu piszemy. W.

OLBRZYMI POCHOD MANIFESTACYJNY.

Ks. Biskup Paweł Rhode w So. Chicago.

Cześć i wdzięczność dla Głowy Kościoła, — Papieża Piusa X., który pierwszego zamianował nam Biskupa polskiego w Ameryce, zamanifestowała się wczoraj pośród nas szeregiem wspaniałych demonstracyi weselnych, pośród których pochód wieczorny niepoślednie zajmował miejsce.

Radość Polonii nie da słowy się określić brak wyrazów na opisanie tego, co wczoraj wieczorem działo się w sercach tej kilkudziesięciotysięcznej ludności naszej, zebranej po to, aby być świadkiem najwspanialszego i najświetniejszego polskiego pochodu na cześć Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Rhode, oraz by obecnością swą złożyć żywy wyraz hołdu i przywiązania do osoby Najczcigodniejszego Pasterza.

Wszyscy pragnęli zaznaczyć radość z doskonałego wyboru, wszyscy rozumieli, że ten pamiętny dla serc polskich wypadek zapisuje się złotemi głoskami na kartach dziejów Polskich w Ameryce.

Na uroczystości konsekracyjne w Chicago, jako już na innych miejscach wspominamy, — zjazd wielki. — Pochód wieczorny w dzielnicach polskich na północno-zachodniej stronie miasta odbył się równie, jak inne części uroczystości konsekracyjnych ściśle wedle ułożonego przez Komitet Obywatelski porządku. Stawili się doń w bardzo a bardzo licznym poczcie obywatele rodacy tutejsi, a uczestników pochodu olbrzymiego liczyć można co najmniej na dwadzieścia tysięcy. Publiczność polską, zebraną na ulicach ogółem obliczają na 50,000 głów.

W szarzyźnie wieczornej pięknie zarysowały się bogate festony na ulicach dzielnic polskich, kwiaty, sztandary, kolumny, bramy tryumfalne obite purpurą, ozdobione lampionami, stroiły odświętnie drogę pochodu. Wszędzie czytać można było z kwiatów złożone napisy: Niech żyje nasz Pasterz, — Witamy itd.

W świątyniach south-chicagoskich, tj. w parafii św. Michała Archanioła, której proboszczem jest Najprzew. Ks. Biskup Rhode i w sąsiedniej Niep. Pocz. Najśw. Maryi Panny, której proboszczem jest Wiel. ks. Fr. Wojtalewicz poczyniono na wczorajsze popołudnie przygotowania wielkie: kwieciste, wonno, godowo w nich było, bo w obu szczelnie nabitych wiernymi kościołach udzielił najprzód nowo-konsekrowany Pasterz błogosławieństwa swego. Po skończonych przy licznym udziale duchowieństwa nabożeństwach w obu kościołach w South Chicago, obywatelstwo tutejsze wyruszyło pociągami do Chicago. Tu około godziny 8ej z plebanii kościoła św. Jana Kantego, gdzie bardzo tłumnie zebrane duchowieństwo i przedniejszych obywateli proboszcz i kolega szkolny ks. Biskupa Rhodega, Wiel. O. St. Rogalski C. R. — wyruszył pochód w barwnem oświetleniu lampionów i pochodni i wśród powiewu tysięcznych szeregów chorągwi papieskich, oraz narodowych polskich i amerykańskich. Powozów wraz z samochodami, tworzących osobną dywizyę było przeszło 300.

Na czele pochodu jechał konno marszałek p. Jan Błażejczyk oraz również konni adjutanci jego obywatele: Teofil Weyna, Wład. Schrojda, St. Popek, W. Wlekliński i Józ. Paszkiewicz. Za nimi postępowała policya konna w liczbie 35 z dwoma sztandarami, przybrana w piękne białe, specyalnie dla pochodów przeznaczone czapki. Dalej za muzyką w szyku wojskowym pod komendą kapitanów swych szły oddziały Związku Wojsk Polskich w Ameryce i Korpusu IIgo Wojsk Polskich. Z kolei sprawnie kroczyli umundurowani Sokoli w liczbie przeszło 200, wrażenie na zebranych tłumach czyniąc niemałe, a witając rodaków swem "Czołem", również gromkie dla się zyskiwali okrzyki i powitania. Oddziały Kawaleryi Polskiej wystąpiły nader licznie, a jazda ze Stanisławowa pod dowództwem kapitana Alb. Grabarskiego, wraz z delegacyą parafian św. Michała Archanioła tworzyła straż honorową ks. Biskupa Rhodego. Za powozami Księży Biskupów i kapłanów jechały powozy delegacyi z prowincyi, Komitety Obywatelskiego i zarządów Organizacyi polskich.

Szczególną uwagę w dywizyi Vej zwracał uwagę wóz wielki i piękny allegorycznie przybrany. Na tronie bogatym widniała postać przedstawiająca Polskę, a około niej ugrupowani klęczeli anieli. Zaprzężonych do wozu sześć koni prowadziło tyleż chłopców polskich, przybranych w siermięgi starokrajskie. Około wozu palono ognie bangalskie, które wiele dodawały uroku pięknemu temu pomysłowi. Wóz ów allegoryczny był pomysłu znanego malarza Markiewicza.

Pochód wyruszył jak wspomniano z przed plebanii św. Jana Kantego i posuwał się olbrzymim barwnym wężem ulicami Carpenter do Huron, którą następnie przeszedł do Armour ave., tą do Superior, Superior do Noble ul., przez dzielnicę otaczającą kościół św. Trójcy aż na dziedziniec kościelny parafii św. Stanisława Kostki. — Gdy pochód zbliżał się do kościoła znajdujących się przy ulicach, któremi przechodził — wówczas z wieży odzywały się dzwony radosne. Na dziedzińcu kościelnym w par. śś. Młodzianków połączone chóry parafialne i dzieci przywitały ks. Biskupów śpiewem pod dyrekcyą p. Walkiewicza miejscowego organisty. Śpiewem również połączonych chórów parafialnych i ogniami bangalskimi przywitało Trójcowo przejeżdżających pod baldachimem różno kolorowych świateł Dostojników i ciągnący się za nimi sznur pochodu procesyonalnego. Wejście do kościoła św. Trójcy rzęsiście było oświetlone lampkami elektrycznemi, a schody wielkie, zajęła zbita ciżba ludzka.

Przed kościołem św. Stanisława Kostki powysiadywali uczestnicy pochodu z powozów. Wówczas Najprzew. Ks. Biskup Rhode, i Najprzew. Ks. Arcybiskup Quigley, Najprzew. ks. Biskup Muldoon i Najprzew. ks. Biskup Koudelka w otoczeniu licznej świty duchowieństwa zajęli miejsca na okazale przybranej estradzie urządzonej ze schodów prowadzących do bocznego wejścia kościelnego w dziedzińcu parafialnym .

Połączone chóry stanisławowskie odśpiewały przepiękną "Kantatę" pod dyrekcyą p. A. Kwasigrocha. "Kantata" specyalnie została skomponowaną na uroczystości konsekracyjne.

Stąd uczynili Najprzew. ks. Biskupi przegląd pochodu towarzystw, które, z kapelami osobnych dywizyi na czele przedefilowały w następującym porządku: Krakusy św. Jadwigi ze South Chicago. Sokoli w liczbie 200. Tow. św. Stanisława Kostki z Kensington. Ochotnicy Pułaskiego z Town of Lake. Tow. Kr. Wład. Jagiełły z Hawthorne. Tow. św. Józefa z Town of Lake. Tow. św. Wawrzyńca z Town of Lake. Tow. św. Barbary z Town of Lake. Tow. Najśw. Maryi Panny Anielskiej, z Maryanowa. Tow. św. Wojciecha z Maryanowa. Tow. św. Grzegorza z Maryanowa. Tow. św. Jacka z Avondale.

Z parafii św. Józafata.

Tow. św. Józafata; Tow . św. Józefa; Tow. Korony Polskiej; Tow. św. Franciszka Ksaw.; Dwór św. Józafata Z. K. L.; Tow. św. Jana Chrzciciela.

Z parafii św. Trójcy.

Tow. św. Floryana; Tow. Tysiąc Walecznych; Tow. św. Trójcy; Tow. św. Jana Kantego; Tow. św. Mieczysława; Tow. Króla Bolesława; Tow. Klucz Wolności.

Z parafii św. Jana Kantego.

Kadeci św. Grzegorza; Gwardya Kościuszki; Krakusy; Tow. św. Jana Kantego; Tow. Młodz. św. Kazimierza; Tow. śś. Ap. Piotra i Pawła; Tow. św. Krzyża; Tow. św. Bartłomieja; Tow. św Józefa; Tow. Królowej Korony Polskiej; Tow. śś. Cyryla i Metodego; Dwór św. Stefana Z. K. L.; Bractwo Młodz. św. Józefa

Z parafii św. Jadwigi.

Dwór świętego Czesława; Tow. Króla Jana Sobieskiego z parafii św. Jadwigi; Tow. Mikołaja Kopernika, z parafii św. Jadwigi.

Tow. św. Wojciecha; Tow. św. Jadwigi; Tow. M. B. Szkaplerznej; Tow. św. Cecylii; Tow. św. Jacka.

Wszystkie Towarzystwa z parafii śś. Młodzianków.

Z parafii św. Stanisława Kostki.

Kadeci św. Stanisława K.; Tow. św. Stanisława K.; Tow. św. Cecylii; Tow. Opieki św. Józefa; Tow. Króla Jana Sobieskiego; Tow. Korony Polskiej; Dwór św. Wincentego Ferr.; Dwór Kazimierza Pułaskiego Z. K. L.; Dwór im. ks. Winc. Barzyńskiego; Dwór św. Walentego; Tow. św. Floryana; Rycerze św. Marcina; Tow. Jakóba Wejera; Tow. św. Wojciecha; Tow. św. Walentego Nr. II.; Tow. św. Barbary; Tow. św. Walentego Nr. I.; Tow. św. Wincentego a Paulo; Tow. św. Stanisława B. i M.; Tow. św. Szczepana; Tow. św. Rocha; Tow. Młodz. św. Alojzego; Tow. św. Bernarda Opata i Tow. św. Jana Nepomucena.

Po skończonym niemal dwie godziny trwającym przeglądzie pochodu, Przew. ks. Jan Kosiński, Rektor Kollegium św. Stanisława K. oświadczył zebranemu na dziedzińcu tłumowi, że doń przemówi Najprzew. ks. Biskup Rhode, a kiedy lud odczuł na sobie wzrok swego pasterza, z piersi olbrzymiego tłumu zerwał się wielki żywiołowy okrzyk: "NIECH ŻYJE!!!"

Naraz ustał zgiełk, ustała wrzawa, zapanowało uroczyste milczenie tak wielkie, że najmniejszy można było słyszeć szelest. Oczy wszystkich zwróciły się na Ks. Biskupa, który rodaków swych pozdrowił staropolskim: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" I tem prostem polskiem słowem odrazu zdobył sobie serca nasze, a cały ten tłum zdawał się być upostaciowaniem modlitwy: "Panie! patrz na serca nasze i święć zgodę swego ludu!"

Dostojny mowca wspomiał w krótkich słowach o gorących pragnieniach osieroconego ludu polskiego w Ameryce i prośbach jego, słanych do stóp Stolicy Apostolskiej. "Pragnęliśmy tego daru — mówił ks. Biskup — i oto macie go przed sobą! Czego wymagacie od tego Pasterza polskiego? Św. Jan mówi: Miłujcie się wzajemnie, więc moim programem będzie przedewszystkiem miłować Boga i miłować swoich. — To wam dziś tylko powiem, że ja jestem Wasz, — a Wyście moi." — Następnie dziękował Najprzew. Ks. Biskup Polakom za okazaną solidarność i za złożenie manifestacyami temi wspaniałego wyznania Wiary św. katolickiej. Słowa jego serdeczne były głębokie, wnikające do duszy i pętające serca. Zakończył przemówienie zasłaniem ludowi naszemu staropolskiego: "Bóg zapłać", poczem manifestacyę zakończono hymnem narodowym "Boże coś Polskę." W.

BANKIET W SALI SW STANISŁAWA KOSTKI.

Była już blizko 10 godzina wieczorem kiedy do pięknie udekorowanej, wspaniale oświeconej sali teatralnej gmachu parafialnego św. Stanisława K. weszli goście ażeby zasiąść przy gustownie zastawionych stołach. Tym razem nietylko cała ta wielka sala zapełnioną była stołami, ale i scena była otwartą, gdyż inaczej nie zdołanoby pomieścić wszystkich którzy w uczcie życzyli sobie wziąć udział. Na scenie ustawione były stoły dla Biskupów i duchowieństwa, ale nie wszyscy księża tam mogli znaleźć miejsce; tuż pod sceną stół długi w poprzek postawiony również jeszcze nie wystarczyły i wielu duchownych zajmowało miejsca gdzie się dało, przy innych stołach. Scenę zdobiły oprócz dekoracyi i kwiatów, także wielkie portrety JE. ks. Arcybiskupa Quigley'a i Najprzew. ks. Biskupa Rhodego.

Poniżej podajemy spis gości którzy w uczcie wzięl. udział. Zdaje nam się, że spis jest kompletny, gdyż ułożyliśmy go z biletów danych do podpisania każdemu z gości; być może jednak, że niektóre nazwiska z powodu nieczytelnego podpisu niezupełnie poprawnie są przytoczone.

Lista gości była następującą:

JE. Ks. Arcybiskup Quigley; Najprzew. ks. Biskup Rhode, Najprz. ks. Biskup Muldoon, Najprzew. ks. Biskup Koudelka z Cleveland, O., jakoteż Przewielebni i Wielebni: ks. E. M. Dunne, kanclerz, ks. Jan Lange z So. Chicago, ks. Fr. M. Wojtalewicz, ks. K. Gronkowski, ks. dr. Bernard Skulik, ks. K. Truszyński z Peru, Ill., ks. Stanisław Siatka Z. Z., ks. Wł. Odziemczewski z Donora, Pa., ks. A. Górski, kapelan Zjedn. na Wschodzie z Amsterdamu, N. Y., ks. S. Rogalski Z. Z., ks. Tomasz Bona, ks. W. Bobkiewicz, ks. P. S. Pyterek, ks. Ig. J. Klejna, ks. Stan. A. Elbert, ks. Prokop Neuzil O. S. B., ks. Jan Zylla z Elmhurst, Ill., ks. Andrzej Spetz Z. Z., ks. Woj. Olszewski z Joliet, Ill., ks. Jan Kosiński Z. Z., rektor Kollegium św. Stan. Kostki, ks. F. C. Scieszka. ks. Paweł Brylski z Galitzin, Pa., ks. Jan Trzetrzyński z Barnesboro, Pa., ks. Fr. Siara Z. Z., ks. Leon P. Kwaśniewski, zarządca Domu Emigracyjnego z New Yorku, ks. F. Góral, ks. J. M. Pociecha z Alban, Wis., ks. Jan Jaworski z Glassport, Pa., ks. W. J. Orzechowski, ks. I. Ostoja Ostaszewski z New Salem, Pa., ks. W. Organiściak S. D. S. z Los Angeles, Cal., ks. Jan Sobieszczyk Z. Z., ks. J. F. Cieminski z Wells. Minn., ks. J. M. Korczyk z Grand Rapids, Wis., ks. Bron. Cieślak Z. Z., ks. U. Szalewski C. S. C., ks. B. Nowakowski z Hammond, Ind., ks. R. Marciniak C. S. C. z So. Bend, Ind., ks. K. Ruszkowski z Lorain, O., ks. S. A. Icick z Duluth, Minn., ks. W. Lechowski z Two Rivers, Wis., ks. Wł. L. Slisz, ks. Józef Cieśla z Minonk, Ill., ks. E. Ansion z Paterson, N. J., ks. Michał Kłosowski, ks. T. Trusiak Z. Z., ks. Aleks. Buechler z Otis, Ind., ks. Mich. Domachowski i ks. Mich. Lipiński z Milwaukee, Wis., ks. F. Szadziński, ks. Cyril Miter ze Radomia Ill., ks. Wac. Krzycki, ks. subdyakon Jan Pałubicki, ks. And. Forysiak ze Stevens Point, Wis., ks. J. V. Robakowski z Ft. Smith, Ark., ks. Fr. Saborosz Z. Z., ks. Stanisław Swierszczek Z. Z., ks. Seweryn E. Niedbalski z Erie, Pa., ks. Woj. Furman. ks. Fr. Repiński Z. Z., ks. W. Kwiatkowski Z. Z., ks. A. Smelsz z Pittsburga, Pa., ks. Bol. E. Góral z St. Francis, Wis., ks. C. Tomaszewski z Pittsburga, Pa., Ks. Fr. Kasprzyk z Buffalo, N. Y., ks. And. Garstka z Buffalo, N. Y., ks. W. Garstka z Pittsburga, Pa., ks. Michał A. Krupiński z Mammoth, Pa., ks. J. Cerański, ks. A. Siwiec z Mt. Pleasant, Pa., R. A. Kielpiński z Milwaukee, Wis., ks. A. Smietana z Kansas City, Kansas, ks. Jan Dominik Wojciechowski z Neodesha, Kans., ks. S. J. Zieliński ze St. Louis, Mo., ks. M. Polaski z Oil City, Pa., ks. Teofil Szybkowski Z. Z., ks. Fr. Dembiński C. R., a nadto panie i panowie: Jan Rupiński, B. F. Kowalewski, Jan Siwek, Marcin Podbar, Jan Owczarzak, Edmund Wilkoszewski, Józ. F. Helminiak, G. A. Pulaski, Stan. Adamkiewicz, Józ. S. LaBuy, J. Kryska, T. Kwidziński, Józ. S. Geshkiewicz, M. Klein, Hub. Abraham, Rud. Fitzek, Józ. Fitzek, W. Bardoński, J. A. Małłek, C. E. Persons, Marya Smietanka, Fran. Gaffke, Marta Falgowska, Ed. L. Kołakowski, Anna Poleyn, Kat. Poleyn, Fr. Droszkowski, Ambroży Prais, Marta Stefańska, Woje. Przybylski, Stan. P. Popek, K. Owczarzak, W. J. Kozłowski, Jadwiga Pawełkiewicz, S. J. Dudek, Jan F. Smulski i Jadwiga Smulska, Leon Szopiński, Marya Wesołowska, Marya Firling, Marcella Pawlak, Marya Niemczyk, Anastazya Leechel, Anna Soberska, Helena Lapińska, Marta Bakanowicz, Frnciszka Cyrzan, Elżbieta Belak, Łucya M. Mucha, Marya Hermann, S. S. Sosnowski z żoną, dr. T. M. Maturzyńska, Marta Patt, Marya Rutkowska, Jadwiga Chemna, Józef Chemna, W. C. Luliński, Woj. Rembowiecki, Józef Madaj, B. Oliński, Piotr Wiśniewski, Bernard Brzoski, J. Kraskiewicz, Wł. Włoczewski, Michał Janiec, Jakób Mucha, Regina Małczyńska, Jan Małczyński, Albert Zwiefka, Michalina Zwiefka, Mat. Kapelański, M. Staniec, Ludw. Staniec, Julian Swiderski, Andrzej Małecki, P. Klawiter, M. S. Furman, Kajetan Bogodt, Marcin Sobierajski, pani C. Rhode, Wł. Kasprzyk, Ant. Powalski, Stefan Górecki, K. Kasprzycka, F. Waszko ze żoną, Leon Zamorski, Józ. P. Smiszniewicz, Jan A. Prebis, K. Bol. Czarnecki, Agnieszka Czarniecka, Jan Scherman z żoną, Stan. Jaśkowiak, Maryan Ligman, Marya A. Konieczka, Helena Pawełczyk, Franciszka Zywicka, Franciszka Szpakowska, Anna Górniak, Franciszka Pawełczyk, Paulina Sadowska, Józefina Nowak, And. Chrapkowski, Jan Paluszyński, A. Paluszyńska, Frank Wojtuś, M. Nieżorawska, Etienne de Szymański, Aug. J. Kowalski jr. ze żoną, Jan Sosnowski z Nanticoke, Pa., Jan Kartos, Józ Jarzębowski, Konstancya Kreal, Weronika Wojtuś, B. Markiewicz, T. Markiewicz, Frank Daniel, Jan Daniel, Zygm. Zglenicki, W. S. Zyk, Paweł Drzymalski, Dr. Adam Szwajkart, F. Stankiewicz, F. Czaja, Wilhelm Czaja, St. Kamiński z So. Bend, Michał Kopiński, St. Szwajkart, Konstancya Górzyńska, Władysław Schrojda, Zefiryn H. Kadow, M. B. Stęczyński, Frank H Janiszewski, Józ. E. Krzywiński ze żoną, A. Czarnecki, Ludw. Pinderski, Edmund Szajkowski, Józ. Ruszkiewicz, Michał i Elżbieta Wojtecey, Aug. Mudlaff, Ed. F. Czesławski, Helena J. Drejer z So. Bend, Ind., Franciszka Malik, Wł. Malik, pani Śledzikowska z So. Bend, Ind., Jul. Goyke z żoną, R. Napierkowski, Stan. P. Drejer, Józef Magdziarz z żoną, Alfred D. Bartodziej, J. Mistelski, Paweł Gerlich, pani Magdziarz, Fr. Paszkiewicz ze żoną, Anastazy Maciejewski, A. Pokrywka, S. A. Behnke, Fr. Pettkoske, Ign. Łukaszewski z So. Bend, Ind., Alojzy Napierkowski, Ign. Stankiewicz, J. P. Hoppe, Łucya M. Mucha, Konstancya Górzyńska, Róża Imbiorska, H. Knitter, Róża Wyrzykowska, Marya Kotowska, M. Schufler, K. Szczepańska, Zofia Szpekowska, Waw. Follmer, Mat. Wojciechowski, Ludw. I. Parzyński, Franc P. Danisch, E. Kwirk, Antoni Jerka, A. Riebandt z żoną, Richard J. Snowhook, Mar. Imbiorska, Róża Kalas, F. Nieżorawski z Milwaukee, Wis., J. U. Y. Górny Mat. J. Dyniewicz, A. Andrzejewski z Milwaukee, Wis., Stan. J. Kuflewski, St. Starsiński, Józef Knitter, J. Grabowiecki, Marya Suwalska, A. Marski, Woj. Gorzelanny, Marta Gorzelanna, Fr. Matz, B. Zalewski, And, Kowalski, Jan Wiśniewski, Anna Białk, F. Kaczmarek, E. O. Gehrke, W. Gehrke, Stan. N. Martyński, pani J. Lamczyk, Jak. Pawlicki, Wład. Jackowski, Agn. Bronder, Wal. Brudochowski, F. Konkowski, Jan Krechniak, Winc. Nawrocki, Józ. Korzeniewski, Medard Kosiński, T. Zarzycki, Ign. Bernatowicz, Stan. Orpiszewski, Zofia Orpiszewska, Michał F. Girten, Dr. J. K. Orłowski, Stefan Janowicz, Ign. Bocian, M. Marciniak, J. Iwicki, S. Wypijewski, T. Blachowski, Jan Zock, Waw. Kozłowski, F. X. Rydzewski, Maryan S. Górski, Jan S. Derpa, Józ. A. Werwiński ze South Bend, Ind., J. S. Buczkowski, ze South Bend, Ind., S. Zahajkiewicz, Stan. Osada, Frank J. Lamczyk, Paulina Welter, Frank Kwasigroch, Róża Kwasigroch, Ant. Baberski, Jan Błażejczyk, Jan Błażejczyk jr., Michał Pulcyn, Julia Gostomska, Adam Majewski, Franciszek J. Chamski, Felicyan Wojtkiewicz, Ant. Brake, S. Grucki, Albert, F. Singer z Fox Lake, Ill., Łucya Danisch, L. Stachoń, Bronisława Kałas, Karol Olszowy, Ant. Promiński, S. J. Pijanowski, And. Pijanowski, Józ. Herman, W. J. Pijanowski, Stefan J. Napieralski, J. Wachowska, Wiktorya Eichsteadt, Jan J. Fruzyna, Frank Czajka, Mar. Litz, Fryd Kirstein ze żoną, Marya Koss, Marta Sica, Ig. E. Bogucki, Józ Parchem, Frank Okoń, Jan M. Marmol, N. L. Piotrowski, J. M. Sienkiewicz, S. J Kolanowski, Frank W. Koralewski, J. M. Steinbach, Stefan Czaplewski, Franc Litoborski, Ign. Kowalski, J. J. Hanberg, W. Karnowski, Jan Anioł, Zyg. Schmidt, Juliusz F. Smietanka, Maryanna Paczyńska, Wacław Perłowski, Jan Wojciechowski, H. Putowska, Xawery Wojtkiewicz, Ant. Riebandt, Marcin Pietraszewski z South Bend, Ind., W. Dyniewicz, Kaz.. W. Dyniewicz, M. A. La, Buy, dr. W. A. Kuflewski, T. M. Heliński, Józ J. Beliński, A. Klimek ze żoną, Edwin M. Dyniewicz, Jan Zynd z Detroit, Mich., A. J. Kowalski sr., Kaz. Fritsch, Franc Mroziński, Bernard Pozorski, Tomasz Królik, Jan S. Wawrzon, Józ Gillmeister ,W. Graczyk, M. Andrysiak, Ign. S. Grocholski, Bol. Luźny z South Bend, Ind., L. M. Mucha, dr. J. J. Nowakowski, N. F. Rolewicz, Jan Kowalski, Jan F. Ruszkiewicz, Franc. Nowak, Zofia Wachowska, And. Borkowski z South Bend, Ind., Franc. A. Witucki, Marta Górzyńska, Anna Kałas, Zofia Dzielska, Marya Burlińska, Zofia Pięch, Zofia Rozmarynowska, Weronika Swercs, Anna Wiechowska, Katarzyna Wegner, Barbara Knitter, Helena Knitter, Klara Radzisz, Anast. Chmielowska, Anna Romanowska, Pelagia Siatkowska, Katarz. Koszcińska, Weronika Łątkowska, Weronika Skonieczna, Ewa Kotowska, Marya Smorowska, Aniela Dombrowska, Józefa Kwasigroch, Franciszka Płóciennik, Leokadya Kwasigroch, Stanisław Kunz ze żoną, Teodor Ostrowski ze żoną, H. R. Waszko, ze żoną, Wiktor Waszko, Michał Wachowski, Antoni Czajor, Wacław Gorka, Jan Bierwagen z So. Bend, Ind., Wal.Walczak z Gaylord, Mich., Jan Tomaszewski, W. Stachowski z Erie, Pa., Franc. T. Nagórski z Erie, Pa., S. W. Parowski, M. D., Marya Górska, Feliks Augustynowicz, L. B. Jakiński, J. S. Konopa, Anna Pulcyn, Eug. Mars, Jan Ankusko, F. Biedka, Wiktorya Biedka, Marya Robakowska, Franc. Kelner ze Streator, Ill., Winc. Jóźwiakowski, A. Jóźwiakowska, P. Kucharski, J. Kucharski, M. Warczin z Milwaukee, Wis., L. Pensiński, F. Szymański, J. Jakubowski, Stan. Pejza ze So. Bend, Ind., Jan Klaus, Jan Szostakowski, Ant. Reisch, Kowalewski, Stan. Kleehammer, Piotr P. Nowak, dr. J. A. Train ze żoną, dr. J. B. Zieliński, Leokadya Zielińska, Jan Nering, Cecylia Ewald, dr. A. Pietrzykowski, Alb. Grabarski, Franc. Mudloff, F. Kubicki, Michalina Grabarska, S. J. Sawicki, Stefania Chmielińska, Agnieszka Nery, Maksymilian Brochocki.

Z równą zdolnością, jak program dnia całego, Komitet Obywatelski przygotował także ucztę wieczorną. Potrawy były smaczne, muzyka przygrywająca w czasie ich podawania i spożywania doskonałą, usługa panienek, [Dziewic Różańcowych jak nam się zdaje] niezrównaną, — ale co najważniejsza, mowy tak były zajmujące, że entuzyazm zebranych potęgował się i wzrastał aż do samego końca, chociaż było przeszło pół do pierwszej, kiedy ostatnia mowa się zakończyła.

Rozpoczęły się przemówienia dopiero blizko 11 godziny, kiedy Wiel. ks. Siatka w zastępstwie nieobecnego proboszcza parafii i w imieniu tegoż, powitał zebranych gości i zamianował mistrza toastów.. W przemówieniu swem ks Siatka przypomniał najprzód, że w tej to parafii uczęszczał do szkoły parafialnej i do pierwszej Komunii św. przystąpił ten, który obecnie został pierwszym polskim Biskupem. Kiedy wymienił nazwisko ks. Biskupa Rhodego, wszyscy powstali i kilka minut trwały owacye zrobione Biskupowi. Powtórzyły się za chwilę z równym entuzyazmem na cześć innego dostojnego gościa, kiedy gospodarz parafii przypomniał, że Polacy w Ameryce otrzymanie pierwszego Biskupa polskiego zawdzięczają głównie Arcybiskupowi Quigley'owi. Ks. Siatka w imieniu proboszcza parafii, Zakonu OO. Zmartwychwstańców i ich generała, w imieniu parafialnych Towarzystw i całej Polonii w Ameryce składał serdeczne podziękowanie ks. Arcybiskupowi, poczem złożył uznanie także Komitetowi urządzającemu za tak zdolne ułożenie programu. W końcu zamianował mistrzem toastów skarbnika Stanu Illinois, p. Jana F. Smulskiego, który natychmiast objął obowiązki swego urzędu.

W przemówieniu swem p. Smulski, który przemawiał najprzód po polsku a potem po angielsku, również wykazywał ważne znaczenie dnia tego dla całej Polonii amerykańskiej i serdeczne składał podziękowania ks. Arcybiskupowi Quigley'owi; kiedy jednak mówił o pierwszym Biskupie w Ameryce i o tem, iż tenże z ludu pochodzi, z dłuższą apostrofą zwrócił się do matki nominata, o której obecności na uczcie już ks. Siatka był wspomniał i stawiał ją za wzór dla wszystkich rodziców polskich dzieci w Ameryce.

Pierwszym przez p. Smulskiego powołanym mówcą wieczoru tego był p. Leon Szopiński, prezydent Zjedn. P. R. K., jako prezes Komitetu urządzającego. Pan Szopiński przemawiał w imieniu ludu polskiego w Ameryce, wykazywał przeto jak ważnym i radosnym dzień ten jest nietylko dla Polaków w Chicago, ale wogóle dla wszystkich Polaków w całych Stanach Zjednoczonych. Znamienną jest rzeczą, że tak jak inni mówcy, także i pan Szopiński kładł nacisk na to i bardzo wymownie wykazywał, jaką winniśmy wdzięczność — oprócz Ojcu Swiętemu, — Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi chicagoskiemu i że wszyscy goście przy każdej takiej sposobności powstawali, by nowe owacye składać Arcybiskupowi, co temu widocznie nadzwyczaj było przyjemne.

Z kolei przemówił prezydent Związku Narodowego Polskiego, pan Maryan Stęczyński, w imieniu tej organizacyi "największej polskiej nietylko w Ameryce, ale i na całym świecie." Wykazywał zaś "jako członek świecki i przedstawiciel świeckiej organizacyi, jak patrzy na Kościół ze stanowiska jego ziemskiej działalności."

Porównywał Kościół z wielką armią pozostającą w służbie Króla Królów, której zadaniem jest ustawicznie walka ze złem wszelakiem. Ani czasu ani miejsca nie mamy na podawanie streszczenia mów wszystkich; ze względu jednak na oryginalne i ważne znaczenie tej mowy, przytaczamy tu jej ustęp ostatni:

"Episkopat Polski ma nie od dziś zaszczytną kartę w dziejach naszego wielkiego, a nieszczęśliwego narodu. Gdy dla Ojczyzny wybiła godzina męczeństwa, biskupi Polacy nie omieszkali przyjąć na swe barki swojej części cierpień i poświęcenia. Zna naród cały i czci imiona Krasińskich, Felińskich, Fjałkowskich, Hryniewieckich, Wronowskich, Zwierowiczów, imiona biskupów Polskich, którzy cierpieli na równi ze swemi dziećmi duchownemi. Naród Polski umie czcić swych Pasterzy, umie uznać mądrość, pracę i dobrą wolę każdego swego szermierza i bojownika. Nie znajdziesz więc i Ty, czcigodny Pasterzu, w narodzie Polskim na wychodźtwie ani obojętności, ani braku zrozumienia swych dobrych chęci lub braku uznania Twej dobrej woli. Znajdziesz u nas wszystkich cześć należną Twemu dostojeństwu i zupełną gotowość dopomagania Ci w Twych pracach na dobro ludu Polskiego na tem naszem wygnaniu. Idź śmiało naprzód, czyń co Ci wskaże Duch Boży, co Ci podyktuje krew Polska, ta krew męczenników i bohaterów, krew która się lała potokami na wszystkich polach bitew, gdzie walczono za wiarę, za cywilizacyę za światło, za wolność, a wiedz, że we wszystkich twych pracach na chwałę Bożą i dobro Ojczyzny — Polski serca milionów ludu Polskiego na tej wolnej ziemi Waszyngtona i Kościuszki będą z Tobą. Jeszcze raz winszuję Ci Pasterzu imieniem Związku Narodowego Polskiego Twego wyniesienia, a Wam czcigodni Panowie i całemu Narodowi Polskiemu wińszuję ziszczenia się naszych gorących życzeń, wymierzenia należnej nam sprawiedliwości, otrzymania przez Polaków pierwszego rzymsko-Katolickiego biskupa Polskiej krwi i Polskiego ducha."

Po panu Stęczyńskim przemówiła pani Leokadya Kadow w imieniu Polek i jako prezesowa Towarzystwa Dobroczynności p.. św. Elżbiety.

Następnie wystąpiła, powołana przez mistrza toastów, pani Róża Kwasigroch z odśpiewaniem pięknej kompozycyi Troschla, do której słowa ułożył miejscowy autor różnych wierszy, pt. "Zbaw polski lud!" i jak zwykle wywiązała się po mistrzowsku ze swego zadania, że zachęcona oklaskami, odśpiewała dodatkwo Galla "Rój gwiazd."

Potem, entuzyastycznie witany, wystąpił z przemową polską Najprzew. ks. Koudelka z Cleveland, Ohio, Biskup czeskiej narodowości. Mówił zaś tak serdecznie, tak gorąco, że co chwilę wywoływał burzę klasków. Więc mówił o tem, że "obchodzimy dziś święto zwycięstwa dobrej sprawy," że od lat odczuwał tak samo jak my, krzywdę dziejącą się Polakom iż żaden Biskup do nich nie przemawiał w ojczystym ich języku; chwalił zapał, ale ostrzegał, by po tych obchodach i ucztach ten zapał nie ostygł; zapewniał, że ten, który był dobrym kapłanem Polakiem, będzie także dobrym Biskupem Polakiem i rozrzewnił się wyrażając przeczucie, że męczeństwo i cierniowa korona czeka tego pierwszego Biskupa, ale zachęcał, by zgoda, miłość i posłuszeństwo Polaków obdarzonych teraz polskim Biskupem ułatwiły Mu jego zadanie; wybuchał wreszcie okrzykami: "O ty mój ludu polski, jak ja cię kocham! O ty mój ludu polski, jak ja cię szanuję!" — zakończył zaś życzeniem, by zapanowała miłość braterska pomiędzy wszystkimi Słowianami i pośród entuzyazmu temi słowy rozbudzonego, prześlicznie zakończył swe przemówienie słowem: "kochajmy się!"

Po tem przemówieniu p. W. J. Jóźwiakowski, prezes "Macierzy Polskiej", tak powszechnie znany deklamator, wygłosił z zapałem wiersz na tę uroczystość napisany, a po tej deklamacyi nastąpiły już trzy ostatnie najważniejsze przemówienia. Mówił najprzód z porywającą wymową ks. Biskup Muldoon o tem, że dzień ten wspaniały będzie historycznym w dziejach Polonii amerykańskiej, a potem ks. Arcybiskup Quigley, który, tak podczas bankietu księży, opowiadał o tem, jak od najmłodszych swych lat, jako seminarzysta w Insbrucku, potem jako kapłan i wreszcie jako Biskup dwóch po kolei dyecezyi, wchodząc w stosunki z Polakami nauczył się ich cenić i kochać i nie spoczął, dopóki nie dokonał tego, co zamierzał, a mianowicie postarał się o to, by Polacy tak bardzo na to zasługujący otrzymali swego własnego Biskupa. Opowiadał o swej audencyi u Ojca św., z którym był sam na sam, kiedy mu wyraził życzenie otrzymania sufragana Polaka i który tak szczerze uradował się z tego życzenia, gdyż sam szukał drogi do spełnienia Polakom tego życzenia.

Po tem przemówił mistrz toastów oświadczył, że Komitet Urządzający proponuje wysłać do Ojca św. telegram dziękczynny i odczytał tekst tegoż. Obecni z radością jednogłośnie przyjęli ten projekt.

Nastąpiła mowa ostatnia, najważniejsza.

Jakże żałujemy, że nie mieliśmy polskiego stenografa, któryby spisał tę mowę dosłownie!

Mówił bowiem na zakończenie pierwszy Biskup polski Najprzew. ks. Rhode, a wygłosił istotnie swą mowę programową.

Zaznaczywszy na początku swej mowy, jak ważnem jest zadanie Biskupa, ks. Biskup Rhode oświadczył, że poza spełnieniem tych najważniejszych obowiązków nie zapomni o tem, **że jest polskim Biskupem i pragnie nim być w całym tego słowa znaczeniu.** Potwierdziwszy słowa mistrza ceremonii, że z ludu polskiego pochodzi i oddawszy hołd pamięci -|- śp. ks. Wincentego Barzyńskiego, -|- śp. ks. Jana Radziejewskiego i -|- śp. ks. Feliksa Zwiardowskiego, oświadczył, że pragnie być ogniwem łączności między Polakami, pragnie zbliżyć organizacye do siebie, koić rany, wyrównywać różnicę, służyć słowem i uczynkiem, abyśmy się nauczyli miłować jako bracia, — bo niema na świecie społeczeństwa tak zrównoważonego jak nasze; gdzie można, tam pragnie związać i pogodzić poglądy a tam, gdzie jest zasadnicza różnica, starać się o to, byśmy się kierowali wyrozumiałością, jak na ludzi naszych zapatrywań przystoi.

Przy końcu przepięknej swej mowy ks. Biskup dziękował po kolei wszystkim, którzy przyczynili się do podniesienia okazałości dnia tego uroczystego i życzył wszystkim błogosławieństwa Bożego. Nie możemy pominąć szczegółu że przy tych podziękowaniach wspomniał osobno o parafii N. M. P. Anielskiej, która, obok tego, że tak wybitny wzięła udział w pochodzie, obdarzyła go przepysznym olbrzymim koszem kwiatów, który przed nim postawił p. Kunz w chwili, kiedy zaczął przemawiać.

Wspólnem odśpiewaniem hymnu "Boże coś Polskę" zakończono także i tę ucztę o godz. 12:40 po północy. Ks. Biskup Rhode zeszedłszy z estrady razem z innymi przystąpił do swej matki i wraz z nią, otoczony cisnącymi się do ucałowania Jego ręki, wyszedł ze sali. S.

(Dokończenie na stronicy 3ciej).

KONSEKRACYA
Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Pawła Rhodego, Sufragana Archidyecezyi Chicagoskiej.

(Dokończenie ze stronicy 2giej.)

Najprzewiel. ks. Biskup Rhode otrzymał liczne podarunki od parafii, organizacyi, duchownych i świeckich przyjaciół swoich, którzy w taki sposób w miarę możności swojej pragnęli Mu okazać radość z Jego wyniesienia na godność biskupią. Od JE. ks. Arcybiskupa Quigley'ego otrzymał biskupi pierścień z wspaniałym ametystem otoczonym brylantami, jakoteż krzyż wysadzany drogimi kamieniami ze złotym łańcuchem. Szaty pontyfikalne otrzymał w darze od swych własnych parafian, głównie robotników pracujących w fabrykach stali w So. Chicago. Pastorał ozdobiony misternie wykonanemi figurkami czterech polskich świątyń ofiarowali parafianie św. Wojciecha, na pamiątkę tego, że Najprzew. ks. Biskup Rhode niegdyś był tam asystentem ówczesnego proboszcza, śp. Jana Radziejewskiego. Proboszcz zaś tej parafii, Wiel. ks. K. Gronkowski, który tak wybitny tej wziął udział w układaniu i przeprowadzeniu programu uroczystości konsekracyjnych, złożył w darze złoty kielich wysadzany kamieniami tworzącymi piękną mozaikę. Drugi pastorał ofiarowała organizacya "Macierzy Polskiej," ozdobiony on jest kunsztownie wykonanym w kolorach godłem organizacyi, a wyknaniem go zajęła się Spółka "Ecclesiastical Goods Co." Wspomnieliśmy już, że od Zjednoczenia P. R. K. otrzymał pierwszy Biskup Polski również pierścień wysadzany ametystem i brylantami z godłem organizacyi.

Artystycznie wykonaną komżę biskupią ofiarowali wspólni przyjaciele ks. Biskupa, — Wiel. ks. M. Kotecki, proboszcz par. śś. Ap. Piotra i Pawła i Wiel. ks. J. Zwierzchowski, proboszcz par. śś. Młodzianków. Mitrę bardzo wspaniałą i bogatą ofiarowała parafia Niep. Poczęcia N. M. P.

Polacy ze Stanu Connecticut złożyli podarek pieniężny.

Wspaniałe album artystycznie wykonane, — zawierające fotografię wszystkich polskich księży z dyecezyi pittsburskiej ofiarowali księża pittsburscy.

Ks. Biskup, jak słychać — otrzyma także piękny samochód

A jeszcze na koniec:

Za odbycie się tak wielkiej i wspaniałej manifestacyi, w której każdy Polak rozentuzyazmowany winien podziękę jeden drugiemu, a wszyscy razem winni wdzięczność tym najwięcej pracującym trzem panom:

1. Naszemu polskiemu aldermanowi, Stanisławowi H. Kunz.
2. Leonowi Szopińskiemu, prezesowi Zjednoczenia P. R. K.
3. Ign. Kowalskiemu, redaktorowi "Narodu," organu Zjedn. P. R. K.

Jestem tak przejęty błogiem uczuciem, żebym każdego z osobna uściskał, że mi Bóg dał doczekać tego uroczystego dnia, — mnie, już nie z wielu żyjących, którzy pierwszy drewniany kościółek w Chicago budowali, a doczekali się 32 wspaniałych świątyń polskich w mieście Chicago, nad któremi jaśnieje imię Polskiego Biskupa. Daj Boże doczekać mi jeszcze uwolnienia Ojczyzny naszej z okowów.

Ziomek i sługa
W. Dyniewicz.

Krótki życiorys JE. Ks. Biskupa Pawła Rhodego.

NAJPRZEW. Ks. Biskup Rhode urodził się w Prusach Zachodnich, w Wejherowie, dnia 16 września, 1871 roku, z ojca Augustyna i matki Krystyny. Był on jedynym synem całej rodzinie i dlatego rodzice jego od samego początku starannie go chowali i dali mu najlepsze wykształcenie. Ojciec odumarł go w czasie grasowania w całej tej okolicy ospy, której padł ofiarą.

W Europie Najprzew. Ks. Biskup Rhode, uczęszczał 4 lata do szkoły rządowej. W roku 1880 przybył z matką do Ameryki i zamieszkał w Chicago. Przez pięć lat uczęszczał do szkoły św. Stanisława Kostki którą chlubnie ukończył. Potem zapisał się znowu na ucznia do kolegium Najśw. Maryi Panny w St. Mary's, Ky., gdzie uczył się przez kilka lat, następnie wstąpił do kolegium OO. Jezuitów w Chicago im. św. Ignacego gdzie ukończył kurs klasyczny i filozofię. Teologię św. ukończył w seminarium św. Franciszka w St. Francis, Wis. Swięcenie kapłańskie otrzymał dnia 16 czerwca, r. 1894, a pierwszą Mszą św. odprawił 24 czerwca i Biskup przeznaczył go na asystenta przy parafii św. Wojciecha, gdzie proboszczem był śp. ks. Jan Radziejewski.

Tam, na tym stanowisku pozostał dwa lata, poczem został proboszczem parafii śś. Piotra i Pawła w Chicago. W roku 1897, 31 października, po ustąpieniu ks. Adolfa Nowickiego, Arcybiskup zamianował go proboszczem młodej i bardzo zadłużonej i zaniedbanej parafii św. Michała Archanioła w So. Chicago, gdzie dotąd przebywa.

Jak dobrym jest gospodarzem i jakim poszanowaniem się cieszy u parafian, dowodem jest to, że w tym czasie spłacił cały dług parafialny, a przytem zebrał znaczny fundusz na budowę nowego kościoła, a raczej katedry, która będzie najwspanialszą polską świątynią w Chicago. Do budowy tego kościoła, Najprzew. Ks. Biskup Rhode przystąpił zeszłego roku, poświęcenie nastąpi w roku bieżącym.

Ks. Rhode wychował się w Ameryce mimo tego jednak zna doskonale język polski, przytem włada dobrze językiem angielskim i niemieckim.

Najprzew. Ks. Biskup Rhode jest dobrym Polakiem, bo nietylko, że sam tym językiem zawsze się posługuje, ale i nie pozwala, aby dzieci szkolne i młodzież pomiędzy sobą rozmawiała po angielsku.

Założył on przytem klub dla młodzieży pod szkołą parafialną, gdzie młodzież się zbiera i musi mówić wyłącznie tylko po polsku, a dwa razy w tygodniu mają wykład literatury i historyi poskiej.

Ale nietylko wśród dorastającej młodzieży budzi on ducha narodowego.

Cały swój wolny czas od zajęć proboszczowskich poświęca on szkole i niezmiernie przyczynił się do jej podniesienia.

Sam się nią opiekuje, zwiedza ją codziennie, więc nie dziw, że dzieci, które jego szkołę ukończywszy, bez egzaminu przyjmują do wyższych szkół publicznych.

Szkoła jego jest jedną z najlepszych w Chicago. A jak kocha młodzież i pragnie, aby się kształciła, dowodzi fakt, że własnym kosztem utrzymuje on kilku młodzieńców w wyższych zakładach naukowych.

Poważny, miły w obejściu, skromny w wymaganiach, usłużny i nie goniący za zaszczytami, zjednał sobie serca i miłość wszystkich, którzy bliżej z nim się stykają, a nawet i u obconarodowców ogólnym cieszy się poszanowaniem. Nie dziw więc, że jego wybrał Arcybiskup na sufragana.

NA CZESC PIERWSZEGO POLSKIEGO BISKUPA W STANACH ZJEDNOCZONYCH, NAJPRZEWIELEBNIEJSZEGO KS. PAWŁA RHODEGO.

Leci.... leci wieść radosna
Błyskawicy lotem:
— Idzie do nas szczęścia wiosna
Swieci liczkiem złotem!

— A co niesie?
— Ludu wierny
Padnij na kolana
I chwal Stwórcę, który dał ci
Wodza i hetmana!

Więc się zebrał tysiącami
Lud uszczęśliwiony —
Cmi sie niebo chorągwiami,
Grzmią radośnie dzwony.

Koło tysiąca jest kapłanów,
Ludu ćwierć miliona —
Są wysłańcy z wszystkich Stanów
A wszystkim drżą łona.

— Jedzie wódz nasz! — pełne lęku
Szepce ludu mrowie —
— Pewnie miecz ma ostry w ręku
Koronę na głowie? —

— Nie! Pastorał dzierżą dłonie —
Szepnęli najpierwsi —
— Mitra stroi jego skronie,
Krzyż złoty na piersi!

— To nasz biskup ukochany!
To nasz hetman nowy! —
I przyklęka lud zebrany
I chylą się głowy!

— W wolnej ziemi znać nie chcemy
Królów ni cesarzów!
Ty nam hetmań, Ty nas prowadź
Do Pańskich ołtarzów!

— Pod Twą wodzą przejdziem śmiało
Jary i mieliznę,
Wiedz nas! Prowadź! Ucz nas kochać
Boga i Ojczyznę!

Biskup w rękę wziął krzyż złoty
Zegnał — w imię Pana —
— O, już my dziś nie sieroty!
Bo mamy hetmana!!!

Biją serca — biją dzwony,
Dusze radość tknęła —
Grzmią przesławnej pieśni tony:
"Jeszcze nie zginęła!"

Szczęsny Zahajkiewicz.

Seminaryum Polskie.

Niniejszem podaję się do wiadomości, że wykłady w Seminaryum Polskiem rozpoczną się dnia 7 września br. O warunki i bliższe informacye należy się zgłosić do Zarządu Zakładu pod adresem: Rev. Witołd Buhaczkowski, Rector of Polish Seminary, Detroit Mich.

|sep15|

NA POWITANIE PIERWSZEGO BISKUPA POLSKIEGO
w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Najprzewielebniejszego KS. PAWŁA RHODEGO w dniu Jego konsekracyi biskupiej 29-go Lipca, 1908.

Z łaski życzliwej dla nas Stolicy Piotrowej,
Jako Biskup przychodzisz między nas tułacze!
Cały lud nasz szczeremi wita Ciebie słowy
Z których każde radością i nadzieją płacze!
Tyś odtąd naszym Ojcem, a my jako dzieci
Na dobytku sierocym w obcej ojcowiźnie
Walczyć mamy wraz z Tobą, aż kiedyś zaświeci
Niepodległości gwiazda zamorskiej Ojczyźnie!

Tak nam tęskno i smutno, że nawet w radości,
Którą nam dziś przynosi Twe błogosławieństwo
Ból się skarży przed Tronem Swiętej Opatrzności,
Prosząc o zbożnej pracy i wytrwania męstwo!
Drugi wiek już niewoli ściskają nas kleszcze,
A z za morza wciąż echa szarpią nas złowieszcze,
Echa srogiej niedoli.... Kiedyż grom uderzy
W przemoc gwałtu i zdrady i w tryumf grabieży?

Oto z dziesięciu wieków naszego żywota,
Pod sztandarem polskich królów, pełnych chwały,
Rubinami krwi strojna, snuje się nić złota
Naszej wiary!.... Gdzie mogił wał dzisiaj zczerniały
U wschodnich starych granic, tam polscy husarze
Z huraganem konnicy, niby święte straże,
Przeciw Turkom, Tatarom nastawiali głowy,
A jedynie dla łaski Pana Chrystusowej!....

Nie pozwoliła ojców wiara Muzułmanom,
Aby zdeptali Słowian i Węgrów.... i biegła
Nad Dunaj, by niemieckim pomoc przynieść panom,
Kiedy Turków potęga Wiedeń już obległa....
Nasz Sobieski jak piorun poniósł tam pożogę
Pogaństwu — i na zawsze odciął Turkom drogę
Od Zachodu — Habsburgów ocalając państwo
Od gromów Półksiężyca obronił Chrześcijaństwo!

A pod Grunwaldem, jakiej broniły to sprawy
Niezwyciężone wojska wielkiego Jagiełły?
Czyliż ich nie prowadził Chrystus, Pan łaskawy?
Czyż włócznia, co w krzyżackiej piersi utonęła,
Nie dosięgła miłości Pańskiej gwałcicieli,
I nie przyniosła ulgi tym, którzy cierpieli
Pospołu krzyżactwa: Rusi i Litwinom
I zdradziecko dławionym chrobrym naszym synom?

I dziś jest krzyż nad nami.... i dziś nasze serce
Wśród nieustannych ciosów i udręczeń spieki
Przed krzyżem w każdej uczuć korzy się iskierce....
I ta sama w nas wiara, co żyła przed wieki
W męstwie Ojców, w ich cnocie, w ich wielkiej miłości....
I ta sama w nas wdzięczność jest dla Opatrzności
Za próby cierpień licznych, za ciosy i klęski....
I ta sama nadzieja w tryumf nasz zwycięski!....

Oto nasze dziedzictwo! Oto Twej owczarni
Cały zasób, Przezacny, Drogi nam Pasterzu!
Doświadczeńsi cierpieniem, pragniemy iść karni
I oprzeć się na wiary prastarym puklerzu!
Ty nas zjednocz i prowadź! Niech krew Chrystusowa
Spłynie na nas z pasterskiem Twem błogosławieństwem
I będzie nam jak szata na duszach godowa:
Całą naszą otuchą, całem naszem męstwem!

Pasterzu, Ty znasz dom nasz, całą życia przędzę,
Którą tułaczej doli owinęły ciernie!
Ty odczuwasz rozbitków cierpienia i nędze
I ból nasz, który życiu towarzyszy wiernie......
Ty będziesz pobłażliwym dla nas, dla Twych dzieci,
Jeżli się wzburzym nieraz pośród klęsk zamieci,
Jeżli czasami nawet bluźnimy w rozpaczy
Krzyżowi, który oplotł nasz żywota tułaczy....

My Go jednak wielbimy i dla polskiej strzechy,
Dla naszej polskiej dziatwy, dla polskiej spuścizny
Nie znamy żadnej innej pewniejszej pociechy
Nad krzyż to święte znamię drogiej nam Ojczyzny!
Przez ten krzyż Ty nas jednocz i na Ojców roli
Uczyń cud! — Niechaj krzyż ten serca tu zespoli
Serca wszystkich Polaków, serca braci całej
Na cud cudów: wolności żywot zmartwychwstały!

J. K. Orłowski.

"Wyznawajcie Panu: Boć dobry jest: Bo na wieki miłosierdzie Jego."

Więc wyznawajcie Panu! Wielką dobroć Jego,
A miłosierdzia bezmiar płynie zeń na wieki
I wejrzy na potrzebę stworzenia wszelkiego:
Spełnienia da mu rosę pośród pragnień spieki.
O! Wyznawajcie Panu! Niech na świat daleki
Z serc naszych, z piersi naszych pieśń chwały uderzy
Pomknie hen aż do Wisły, do Warty pobrzeży,
I tam, gdzie nad Krakowem Tatrów perć się śnieży,
I kędy lud się modli Ostrobramskiej Pani..
Niechaj poniesie Braci serdeczną wieść w dani.
A w ojcowiźnie echo weselne rozszerzy,
Bo oto Pan wysłuchał skargi i błagania,
I radością dziś nasza chata się rozdzwania.
Dziś jasną dobę ulgi dano nam w udręce.
Co tę pielgrzymią dolę łzawi i zakrwawia,
Co trudem przytłumione dawne żalo wznawia,
I chmurne czoła znoi, czarne broczy ręce
A dusze zwątpień cierpień rdzewiałym oplata.
Dziś nam wytchnienia chwila w odwiecznej tułaczce,
Co wydarte z gniazd ptaki gna wichrem wskroś świata:
Los twardy nas popętał, zakuł przy swej taczce —
I życie nam w katorgę przemienił żebraczą; — —
Idziem, drogi się nasze krwawym śladem znaczą.
Idziem, — a nasze prace jałowe i płonne,
Więc — — gdy padniem, to jeno te wichry zapłaczą,
A łańcuchów jęk głuchy — to nasze podzwonne.

Hej dolo! Ciężka dolo! W gradnym Twym obłoku,
Co nas wiecznego smętku szarugą omroczył —
Hej,... nie często Lud-pielgrzym poblask słońca zoczył,
Nie często on uśmiechem rozlśnił w jego oku!.....
Więc skoro w lat raz wiele Pan nas chwilą darzy,
Ze w nasze widnokręgi jaśniej wejrzy słońce,
To dziękczynienie wielkie z każdej bije twarzy.
Serca łanem się ścielą do stopni ołtarzy,
I weselny hymn leci aż po ziemi końce! ! !
I jako z onej starej Memnona kolumny,
Gdy wschodzącego słońca zadrasnął ją promień,
Muzyki się tajemnej sączył zdrój uroczy, —
Tak gdy żałoby naszej posąg wielki, dumny
Jasno oświeci chwila szczęsnych oszołomień,
Nadziei przebogatą strugę wnet zeń toczy,
Którą duch się Narodu ukrzepia proroczy.

I wówczas: ten, co płacze, uśmiechem twarz krasi,
A który żył zwątpiały, otuchą się koi,
A w kim rozpacz, ten głównie jej w sercu ugasi,
A kto bezsilny, wstaje w stalnej czynów zbroi,
Tak Lud się dźwiga cały i wezbraną rzeką
Do Twych przybytków, Panie, garnie się podwoi!
Patrz: oto z wszystkich oczy łzy wzruszenia cieką.
Złość niska, małość podła — jakże nam daleką!
Precz rzucamy zawiście, zbywamy się waśni,
W błagalnem dziękczynieniu stajem czyści, jaśni:
Myśli nasze i serca i dusze zgodzone
Patrzą w jeden punkt świetlny: w Twego krzyża stronę.
A jak z miliona fletni olbrzyma-organu,
Po którym wprawnie wodzą Arcymistrza dłonie,
Tak z wszystkich dusz tych płynie, tak gra w każdem łonie
Jedna święta Pieśń-Pieśni: CHWAŁA! CHWAŁA PANU!!

Chwała Mu! Wyznawajmy święte Jego Imię,
Bo oto dziś nam właśnie ów dzień radosny,
Dzisiaj wytchnienia moment, dziś odpocznień chwila,
Słodka — jak jest po zimie słodki ranek Wiosny,
Który złotych spodziewań rąbek nam uchyla
I stroi błoń ocknioną kwiecistemi krosny.
Chwała niech będzie Panu! Swięć się Jego Imię
W rozkołysanych dzwonów spiżowym spółgłosie
I w tej dziękczynnej pieśni i w kadzideł dymie
I w modłach, co przed Jego tron obłoczny pną się.
Chwała Mu niechaj leci tryumfu peanem
Bo oto świt otuchy wstał w naszym Narodzie!
Bo wszyscy my dziś w szczerej rozradowań zgodzie,
W pragnień spólnych ziszczeniu z dawna wyglądanem,
Witamy Męża, co nam w ojcowej zagrodzie
Brat jest, a ninie staje wywyższon przed Panem.

Witamy Cię! Witamy sercami — nie usty!
Szeroką Lud Twój do Cię otworzył ramiona,
Wzruszenie — uniesienie — tchną z każdego łona:
Czytaj je w łzach, mowniejszych niż słowa dźwięk pusty.
Nam Cię Pan dzisiaj wskazał, jak ongi ludowi
Proroki zsyłał święte Swemu wybranemu!
I my Cię też jak wodza tu przyjąć gotowi
I posłuszni być chcemy wyrokowi Twemu.
A ty nad Bracią Twoją włodarz utrudzoną,
Wejrzyj na nią, zstąp ku niej, zgarnij ją ku Sobie:
Ty zrozumiesz jej skargi, ulżysz jej żałobie;
Nasz Ty i w Tobie wszystkie one bóle płoną,
Co piołunem wyrosły na Ojczyzny grobie
I splotły się nad nami ciernistą koroną!
Nasz Ty jesteś, z nas jeden, swój, bliski i szczery,
Więc idziem do Cię wszyscy maluczcy i prości:
Ty pracowniczych naszych łodzi prowadź stery,
A my, serdecznej pełni dziecięcej ufności,
Chcemy z Tobą się dzielić i tem, co nas cieszy
I chcemy nieść do Ciebie wszelkie nasze troski.
Ty staniesz jako Pasterz śród pielgrzymiej rzeszy,
Modlitwa Twoja błędy niech nasze rozgrzeszy
I jako Ojciec bądź nam Pomazańcze Boski!!

Więc wyznawajmy Panu! Wielką dobroć Jego,
W której Wybrańcem swoim wskazał nam Rodaka.
Przeto w nas duma jasna i radość w nas taka,
Ze zwycięsko — dziękczynna pieśń Ludu polskiego
Wszystką napełni ziemię, w świat pomknie daleki!
Chwałę wyznajmy Panu! Wielką dobroć Jego,
A bezmiar miłosierdzia płynie zeń na wieki!

K. Wachtel.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in America

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of over 3,000,000 Poles residing throughouth the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

Rates of advertising on application.

Gazeta Polska w Chicago is read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain, Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey in Asia, Africa, Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

We have over 1000 works of our own Publication and Editions, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Ameryce.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjedn., $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów [illegible] nie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach p[illegible]) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada *książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 1000 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, ILL. 6 sierpnia, 1908 r.

Szczęście rodzinne.

(Z kobiecej zgody.)

Nigdzie zaiste niema szczęścia lepszego i pewniejszego jak to, które znajduje się w życiu rodzinnem. Tu każdy czuje się swobodnym i spokojnym. Tu mąż po całodziennej pracy i trudach znajduje chwilę odpoczynku i rozrywki. Tu dziatki mniejsze bawić się mogą bezpiecznie i wesoło. Tu dorosła panna znajduje przystań cichą, w której się kryje przed burzami tego życia. Tu wreszcie żona i matka znajduje szczęście stałe i szczere w otoczeniu swych dziatek i męża. Lecz pamiętać musi ona, że szczęście w rodzinę wprowadzić i tam je ustalić, to jej praca, jej zadanie. Ona powinna być stróżem szczęścia domowego i czuwać nad tem by nic takiego nie dopuścić co mogłoby zerwać złotą jego nić.

Podstawą szczęścia w rodzinie jest miłość, która prowadzi do zgody i jedności.

By zgoda, jedność i miłość panowała wśród dzieci, panować one musi wpierw pomiędzy małżonkami. Bez przykładu dobrego z ich strony, nie będzie wielkiej pociechy z postępowania i zachowania się dziatek.

Wyrozumiałość dla drugich, grzeczność prawdziwa, gotowość poddania swej woli i swego zdania pod wolę i zdanie drugich, — oto także drogi prowadzące do szczęścia w rodzinie.

Chociaż wszyscy nad zbudowaniem tego pięknego gmachu pracować powinni, to jednak jak już powiedziałam, matka powinna być jego założycielką i podstawą niejako. Na niej spoczywa odpowiedzialność winy jeśli tego dzieła zacząć i podtrzymać nie zdoła.

Niestety — co jednak widzimy dzisiaj? Ludzie szukają szczęścia tam gdzie go niema. Kobieta zamiast w domu, wśród swoich, szuka go w zabawie wśród obcych a w domu przebywa często tylko tyle, o ile do tego jest zmuszona. Dom rodzinny zdaje się dla niej być nudnem, smutnem miejscem więziennem nawet. Nie czuje się w nim swobodna i szczęśliwa a nie chce zrozumieć, że jeżeli tak jest rzeczywiście, to wina w niej samej leży. Mąż widząc jak postępuje żona, robi nielepiej.

Bo i cóż ma zrobić gdy przyszedłszy do domu raz i drugi nie znajduje żony w domu tylko na stole kartkę "Jestem u Pani N." lub "Wyjechałam do R." lub "Nie wrócę aż o 12-tej!" A o kolacyi ani mowy. Naturalnie, że chwyta za kapelusz i idzie do restauracyi na kolacyę a wewnątrz burzy się na takie postępowanie żony. A ta dziwi się potem, że jej Janek taki dziwnie inny, taki chłodny i ponury od pewnego czasu, że jej tak krótko i cierpko odpowiada i że narzeka, że jest najnieszczęśliwszą z kobiet, bo nie zna co to szczęście rodzinne. Niektóre kobiety mówią: Jeśli on mnie kocha to jemu powinno być wszystko jedno, czy kolacya jest, czy jej niema, czy ona smaczna, czy nie czy ja jestem w domu lub czy mnie niema. On mnie sobie wziął więc on mnie teraz kochać musi bo ja jestem jego żoną. O nie tak — jeśli kobieta wymaga miłości od męża, to musi ona sobie tę miłość wprzód zaskarbić, pozyskać, a jeśli to już jej się udało, to starać się ją podtrzymać i nie pozwolić jej upaść, wygasnąć. Kobieta która raz wyszła za mąż ma, powinna szczęścia szukać i szczęście znaleźć w rodzinie, w otoczeniu męża i dziatek a nie gdzieindziej. Poza rodziną są tylko błyski zadowolenia ale nie szczęścia.

Dla szczęścia spokój duszy zamącasz,
I szukasz go poza rodziną
Brzemienne szczęściem uczucia potrącasz,
I chwile szczęścia nieznane ci płyną.

Przyjaciółka.

Z parafii św. Kazimierza.

Polonia na Kazimierzowie z okazyi Konsekracyi Najprzew ks. Pawła P. Rhode wystosowała doń adres następującej treści:

Jego Ekscellencyi Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi P. Rhode.

W dniu tak uroczystem, z tak wielkiem upragnieniem oczekiwanym, gdy nietylko Polacy w Chicago, lecz w całej Ameryce obchodzą tryumf wywyższenia na stolicę Biskupią pierwszego Polaka w Ameryce w osobie Waszej Ekscellencyi.

W dniu tak doniosłym nie tylko dla Jego Ekscellencyi, lecz dla całego Narodu Polskiego, niech i nam niżej podpisanym obywatelom za i w imieniu całej parafii św Kazimierza w Chicago, Illinois, jako przedstawicielom tejże parafii na walnem zgromadzeniu parafialnem obranych i przez naszego ks. proboszcza potwierdzonych, niech i nam powtarzamy, wolno będzie wynużyć naszą najwyższą radość i serdeczne życzenia wielu lat błogosławionej pracy dla Kościoła i Polonii w Ameryce.

Oby, za Waszej Ekscellencyi wpływem, pomocą i współdziałaniem, wszelkie niesnaski i nieporozumienia ustały, rozproszyły się i raz na zawsze ustąpiły, tak jak mgła ustępuje przed promieniami słonecznemi. Oby zgoda i jedność, oraz oświata krzewiła się wśród narodu Polskiego i oby dobrobyt wszelki i szczęście zapanowało wśród ludu naszego. Oby nie tylko duch Polski i katolicki utrzymywał się, lecz żył i coraz więcej potężniał wśród wszystkich warstw i stanów ludu Polskiego. Oby także przez wyższe wykształcenie wybijali się nasi rodacy na coraz to wyższe stanowiska i urzęda krajowe. Oby pracy tak ogromnie wielkiej oraz mozolnej, lecz tak bardzo pożytecznej pracy, Bóg Najwyższy dodawał zdrowia i pokrzepił siły Waszej Ekscellencyi.

Oby duch Prawdy i Sprawiedliwości kierował wszystkiemi jego postanowieniami, radami i wyrokami. Oby Pan Bóg zachował nam Jego Ekscellencye na wiele lat przy dobrem zdrowiu i długiem życiu, dla ogólnego dobra całej Polonii w Ameryce.

Oby nareszcie Wasza Ekscellencya doczekał się jeszcze wyższych dostojeństw i zaszczytów, a na tę nową drogę życia zasyłamy Ci imieniem całej parafii św. Kazimierza, my wierni synowie Polski i gorliwi wyznawcy Kościoła Rzymsko Katolickiego, oraz lojalni obywatele naszej przybranej Ojczyzny, wielkich i potężnych Stanów Zjednoczonych.

"Szczęść Ci Boże nasz Czcigodny Dusz Pasterzu!"

Uniżeni słudzy Jego Ekscellencyi,
Wiktor J. Pijanowski.
Stefan J. Napieralski.
J. J. Fruzyna.
Fr. Czajka.
Ks. Wojc. Furman.
Chicago, 29 lipca 1908.

Nieprzyjemna pomyłka.

Hrabia Z. kupił w okolicy Krakowa pięknego buhaja, a zapewniony, że takowy zaraz do dóbr jego wysłany zostanie, napisał taki list do swego ekonoma:

"Posyłam wam młodego byka, którego proszę dobrze żywić i dać mu wygodne pomieszczenie."

Drugi zaś list do tegoż ekonoma napisał o młodym człowieku, którego przyjął na pisarza.

O pisarzu ekonom wiedział, że lada dzień ma przybyć, ale buhaja wcale nie żądał, więc go też się i nie spodziewał.

Pisarz, stawiwszy się w dniu oznaczonym, otrzymał od hrabiego przez pomyłkę list, mający służyć dla buhaja i uszczęśliwiony z posady, pojechał. Tymczasem wskutek wieści o zarazie na bydło, ten co miał wysłać buhaja, zatrzymał go na miejscu, ale hrabiego o tym nie zawiadomił. Hrabia też wyjechał na kilka tygodni do Królestwa Polskiego i o drugim liście wcale nie wspomniał.

Powróciwszy, pisze do ekonoma pomiędzy innymi:

"....A jak się tam sprawia ten byk, którego wam posłałem?"

Wkrótce odebrał następującą odpowiedź:

"Kawaler, którego Jaśnie Wielmożny Pan w łasce swojej raczyłeś nazwać bykiem, umieszczony jest osobno, jest łagodny i przyjemnej powierzchności; żywiony jest jak można najlepiej, ale też ma apetyt za dwuch. Żona moja sama się zajmuje nim, aby mu na niczym nie zbywało."

W następnym liście między innymi dyspozycyami pisze hrabia:

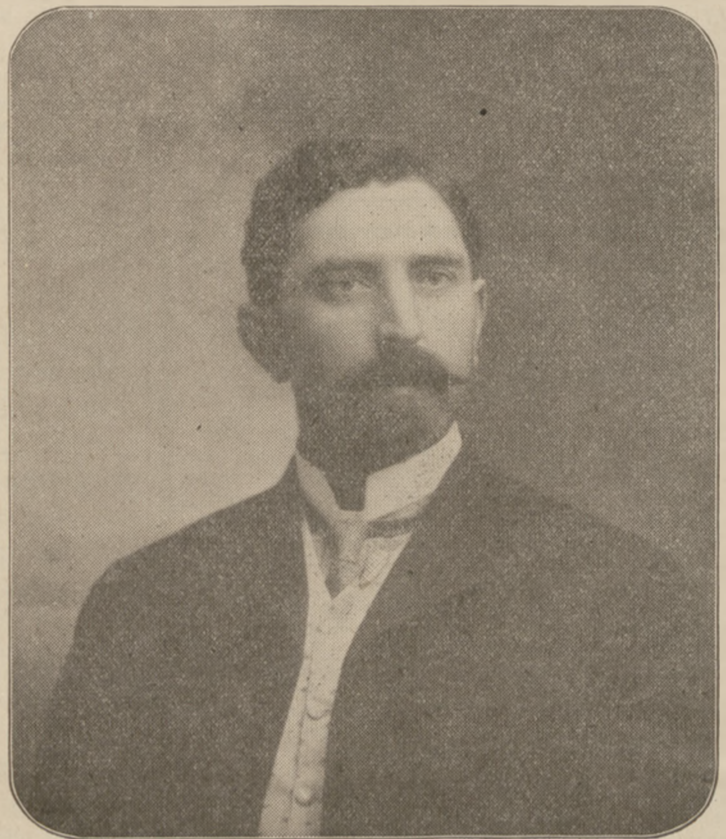
"Jeżeli mój byczek, którego pan nazywa kawalerem, ma taki apetyt, to widać, że jest zdrów; proszę go tylko nie rozbudzać, bo straci kształty i będzie do niczego. Żonie pańskiej dziękuję, że się nim tak zajmuje. Ale, ale..... posyłając go, zapomniałem panu napisać, żeby go codzień szczotką lub, co lepiej, ostrym słomianym wiechciem wycierać, bo do tego przyzwyczajony. Odwykł od tego teraz; więc, jeżeliby się rzucał i kopał to wziąć za łeb i za nogi potrzymać, a robić, co polecam. Pomału przywyknie."

Ekonom, stary służbista, w asystencyi czterech parobków z wiechciami wszedł rano do panicza, leżącego jeszcze w łóżku; a gdy tenże zaczął kopać, wzięto go za łeb i za nogi i wytarto dobrze, tak jak pan hrabia rozkazał.

W kilku godzinach po tej operacyi nieszczęśliwy młodzieniec czerwony jak rak i zadyszany, bo pieszo uciekał, zgłosił się do gabinetu pana hrabiego, gdzie dopiero wyjaśniła się pomyłka.

W parę dni potem, gdy minęła zaraza bydła, ekonom otrzymał buhaja i dopiero się przekonał o jakim to byczku była mowa.

Do Polaków w Chicago, Hawthorne i Cicero.



W sobotę, 8go sierpnia, odbędą się w Chicago prawybory i jeżeli Polacy wezmą w nich liczny udział, to na listę kandydatów na regularnym balocie w wyborach jesiennych dostanie się wielu Polaków.

Na mocy nowego prawa wyborczego prawybory są prawie tak ważnemi, jak wybory. Kto się dostanie na listę kandydatów w obecnych prawyborach, ten będzie regularnym kandydatem w wyborach jesiennych. My Polacy mamy wielu kandydatów i powinniśmy w obecnych prawyborach jak najliczniejszy wziąć udział.

Między innymi ubiega się na kandydaturę komisarza kanałowego **(Trustee Sanitary District of Chicago)** znany zaszczytnie wśród polonii chicagoskiej ob. **Stanisław J. Kuflewski.** Chwalić go nie potrzeba, bo kto własną i uczciwą pracą wybił się na czoło Polonii, ten zasługuje na to, aby mu pomagać i pchać go naprzód.

Urząd komisarza kanałowego jest dlatego ważnym, że pracuje przy tym kanale wiele ludzi. Gdy będziemy mieli polskiego komisarza, to wielu Polaków otrzyma dobre posady.

Każdy obywatel polski powinien za nim głosować w całem mieście Chicago Hawthorne i cały Town of Cicero, bo na to zasługuje jako dobry Polak. Nazwisko jego znajduje się na balocie demokratycznym pod nagłówkiem **"For Trustees sanitary district of Chicago"** w drugiej kolumnie u spodu:

Stanley J. Kuflewski.

Połóżcie przed nim krzyżyk, a spełnicie swój obowiązek narodowy.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Prusak ożenił się z córką.

BERLIN, 28 lipca. — Wprost niepodobna do uwierzenia tragedya wydarzyła się w Bydgoszczy, a bohaterem jej jest Prusak, "Kulturaeger," nazwiskiem Tomasz Wolland. "Bydlę" to ożeniło się ze swoją własną córką.

Szczegóły tej zbrodni, możliwej tylko w państwie Wilusiów, Bismarków i Eulenburgów są dość oryginalne, a o ile one przedarły się do wiadomości publicznej, dzielimy się z nimi z szanownymi czytelnikami.

Przed około 30 latami wywędrował Wolland z Poznańskiego do Stanów Zjednoczonych, by zabezpieczyć tu sobie byt. Pozostawił w domu żonę i malutką córeczkę.

Przyjechawszy do Ameryki, zapomniał "Prusak' o swej żonie i córeczce, zmienił nazwisko i udawał kawalera. Pozostała żona, nie mając środków do życia, dowiadywała się o swoim mężulku, zapominając, iż on jest nieodrodnym synem Bismarcka i wielu innych pruskich drabów. Gdy wieści od męża nie nadchodziły, a wywiady okazały się bezskuteczne, uznano Wollanda za zaginionego, względnie zmarłego i wdowa po nim wstąpiła w drugi związek małżeński. Opieka ojczyma nie przypadła córce do smaku, wybrała się więc i ona do Ameryki. Tu w czasie swego pobytu zdybała Wollanda na swej doczesnej dorodzie, który w niej się na zabój zakochał no i pobrali się oboje. Małżeństwo to po kilku latach pożycia uszczęśliwiło troje dziatek. Tymczasem stosunki w Ameryce się pogorszyły i małżeństwo zabrało się z powrotem do pruskiego "Vaterlandu", gdzie na zrabowanej od Polaków ziemi, żyć łatwo. Tu jednak spotkał Wollanda zawód, odkryto bowiem prędko, że ożenił się z córką i osadzono go w więzieniu. Obrona jego, iż nie wiedział, że to jego córka, nie znajduje wiary, a policya kryminalna stara się wszelkimi siłami dojść "po nitce do kłębka" i oczyścić się z nowej zbrodni, jakie na Prusy w ostatnich czasach jedne po drugich spadają.

Sułtan przysięga na Koran.

KONSTANTYNOPOL, 29 lipca. — Sułtan turecki złożył wczoraj wobec Szeika ul Islam, najwyższego dostojnika w hierarchii mahometańskiej, uroczystą przysięgę na Koran, że dochowa ludowi danej mu konstytucyi. Przysięgę tę złożył sułtan dlatego, ponieważ naród nie dowierzał przyrzeczeniom sułtana.

Żądanie młodo-turków, ażeby niedawno zamianowany najwyższy urzędnik policyi został dymisyowany, spełniło się wczoraj. Za tą nastąpią także inne dymisye, które już zarządzono lub przyobiecano.

Słychać, że sekretarz sułtana, Izzet Pasza, którego dymisyi również żądano, uciekł do Syryi.

Wypadek z automobilem.

PARYŻ, 30 lipca. — G. Winthrop Lands, pasierb W. K. Vanderbilta, został zabity podczas przejażdżki automobilem. Nieszczęście zdarzyło się w pobliżu miejscowości Chateau St. Louis do Poissy, gdzie Vanderbiltowie posiadają prześliczną willę. Samochód pędził z szybkością 75 mil na godzinę, gdy nagle przednie koło się urwało i automobil zakręciwszy w miejscu młynka całą siłą uderzył o drzewo. Sands, strasznie poraniony skonał w kilka chwil, woźnica zaś poniósł niebezpieczne obrażenia.

Straszne nieszczęście w Chinach.

HONG KONG, Chiny, 30 lipca. — Według depesz nadeszłych tu z Kantonu, miasta położonego nad wybrzeżem chińskiem, w tajfunie zginęło 1200 a nie 300 osób, jak poprzednio donoszono. Tysiące mniejszych łodzi zburzone fale morskie i wielkich rzek pochłonęły wraz z ludźmi, znajdującymi się w nich. Kanonierki angielskie i francuskie wyciągają obecnie zwłoki z rzek, aby nie zaczadziły powietrze i nie spowodowały moru.

Amnestya w Turcyi.

KONSTANTYNOPOL, 31 lipca. — Irade sułtana ogłaszające amnestyę dla przestępców politycznych, zostało zastosowane i dla kryminalistów, którzy odsiedzieli dwie trzecie swej kary. Pozostali więźniowie protestowali jednak tak energicznie przeciw wyłączeniu ich z amnestyi, że więzienia wkrótce wypróżniły się zupełnie.

Dwa tysiące tutejszych obywateli uformowały deputacyę do sułtana, protestując przeciwko tej tak niebezpiecznej amnestyi. Delegacya została przyjętą przez wielkiego wezyra, który zrzucił z siebie odpowiedzialność z mogących nastąpić konsekwencyi i wyjaśnił, że rozszerzenie łaski sułtan na kryminalistów przypisuje obecnemu zdenerwowaniu sułtana.

Habid Melhamed został zaaresztowany do Adrianopola, gdzie według krążących pogłosek, miano go zamordować.

Zekki Pasza, jeden z dymisyowanych ministrów, ratował się ucieczką.

Przybycie nowego posła angielskiego Sira Girarda Lowthera, dało powód młodym Turkom do urządzenia demonstracyi przyjaznej dla Anglii. Tłumy narodu przyjęły posła gromkimi okrzykami i powiewaniem sztandarów.

Reorganizacya ministeryum postępuje wolnym krokiem. Partya ministrów było mianowanych z tej partyi.

Zekki Pasza, główny dowódzca artyleryi, oraz Mehmed Czerkies, Kenon Pasza, zostali uprzedzeni, że powinni opuścić Konstantynopol, by uniknąć zemsty narodu. Wszyscy oni należeli do dawnej kliki intrygantów pałacu sułtana.

21 wyroków śmierci.

PETERSBURG, 1 sierpnia. — Sądy rosyjskie wydały wczoraj 21 wyroków śmierci, szesnastu ze skazanych należało do buntu w więzieniu symferopolskim.

Ofiary burzy.

WIEDEŃ, 1 sierpnia. — Wskutek oberwania się chmur i niezwykłej burzy w Tyrolu i na Bukowinie, kilkadziesiąt osób utraciło życie. Wzburzone górskie potoki niosą dziesiątki trupów i domostwa. Szkody wyrządzone przez rozszalałe wody wynoszą kilkaset tysięcy dolarów. Liczba ofiar na Bukowinie dosięga do pięćdziesięciu osób, w dolinie zaś Ziller zatonęło około dwudziestu osób.

Zatonięcie 40 statków rybackich.

ST. JOHN, N. F., 1 sierpnia. — Podczas strasznej burzy jaka miała miejsce w zatoce Hudsona zatonęło około czterdziestu statków rybackich.

Cesarz muzułmanów.

BERLIN, 1 sierpnia. — Dziennik "Berliner Zeitung' publikuje otrzymaną z Konstantynopola depeszę, wedle której Abdul Hamid ma znieść tytuł "sułtana a przybrać sobie inny — "cesarza muzułmanów."

Rząd francuski zamierza znieść federacyę pracy.

PARYŻ 1 sierpnia. — Wskutek rozruchów w Vigneux rząd postanowił zaaresztować przywódców federacyi pracy, a nawet skasować całą organizacyę, ze względu, że zagraża ona bezpieczeństwu publicznemu. Federacya pracy zawzięcie walczyć będzie o swój byt.

PARYŻ 1 sierpnia. — Policya dokonywała wczoraj licznych aresztowań pośród robotników, którzy brali udział w demonstracyi w Vigneux. Trzech robotników zaaresztowano podczas posiedzenia komitetu centralnego pracy. Są to znani agitatorzy Yretot, Bousquei i Merrheim.

Komitet pracy nazywa to nowem pogwałceniem praw robotnika i naznaczył nowy dwudziesto cztero godzinny strajk jeneralny na nadchodzący poniedziałek.

Nowa kąpiel.

Kąpiel w limoniadzie weszła obecnie w modę u dam arystokratek w Londynie. Sok z kilku tuzinów citryn wyciśnięty wlewa się do wanny i rozpuszcza letnią wodą. Kąpiel jest bardzo orzeźwiającą i wzmacniającą, a nawet działa jako środek piękności. Wynalazczynią tego "eliksiru piękności" jest królowa Wilhelmina holenderska, która takiej kąpieli dwa razy na dzień używa. Ona może — w jej krajach cytryny tańsze niż u nas dajmy na to — ogórki.

Wrzenie w Persyi.

LONDYN, 3 sierpnia. — Donoszą z Teheranu do dziennika "Times" że walka między partyą rewolucyjną a zwolennikami szacha znowu się wszczęła, i że nawet polowe działa były w użyciu.

Obydwa stronnictwa potrzebują pieniędzy, których znikąd dostać nie mogą, wymuszają więc od obywateli pożyczki, których nikt nie ma zamiaru płacić.

Położenie przemysłu i handlu jest wprost rozpaczliwe.

Sprawa turecka.

KONSTANTYNOPOL, 3 sierpnia. — Odczytany przed wczoraj w obecności wyższych sfer administracyjnych "Hatt" sułtana, został podany wczoraj do wiadomości publicznej.

Wyjaśnia on, że konstytucya została zawieszoną podczas gdy Sarvet Pasza w r. 1878 był wielkim wezyrem wskutek różnych intryg dworskich.

Konstytucya głosi równość wszystkich obywateli imperyum tureckiego bez różnicy rasy i religii, zapowiada pełną ich wolność i że wszystkie nominacye ministrów wojny i marynarki i Sheika ul Islam, wyższego duchownego mahometańskiego będą robione zgodnie z przedstawieniem Wielkiego wezyra, któremu poruczono uformować nowe ministeryum.

W dalszym ciągu "hatt" zapowiada, że nowa ustawa, dotycząca organizacyi i praw poszczególnych ministeryów i wilayetów będzie poddaną do rozważenia parlamentowi. Ma być ona opracowana stosownie do potrzeb obecnej chwili.

Przyszłość Austryi.

W kołach wszechniemieckich, zwłaszcza pod berłem Hohenzollernów, oddawna przewidziano koniec monarchii habsburskiej, i nawet zawczasu obrachowano możliwy spadek. Tymczasem państwo to, wbrew dyagnozie troskliwych lekarzy i... spadkobierców, nietylko nie umiera, lecz w miarę tego jak się wyzwala z pod wpływów wszechniemieckich i kurateli pruskiej, rozwija się, proteguje swój wpływ i swoje znaczenie. Są nawet optymiści, którzy dziś całkiem poważnie mówią o wielkiej przyszłości Austryi.

Tydzień słowiański.

Zeszły tydzień możnaby słusznie nazwać tygodniem słowiańskim. W miesiącu, w którym lipy kwitną — lipa jest drzewem słowiańskiem — zjechali się przedstawiciele wszystkich szczepów słowiańskich w Pradze, aby zasiąść do jednego stołu i radzić wspólnie nad swoją dolą. Nie są to obrady polityczne, gdyż z programu zjazdu polityka wykluczona, jednakowoż zjazd sam wywołał ogromny wśród Niemców niepokój. Niepokój ten objawia się silnie w gazetach niemieckich w Austryi; mniej natomiast o zjeździe piszą, lub go też całkiem pomijają gazety w państwie niemieckiem, bo widocznie zależy im na tym, aby publiczności niemieckiej nie zwracać uwagi na fakt, iż Słowianie się łączą i że to łączenie się jest dziełem polityki hakatystycznej i rozgłaszanych przez pisma szowinistyczne haseł zaborczych.

Z AMERYKI.

Obiad z wężów.

NEW YORK, N. Y. — Szaleństwo niektórych milionerów amerykańskich dochodzi do potworności. Oto w hotelu w Newton, N. J. zebrało się grono złożone z ośmiu osób: czterech mężczyzn i czterech kobiet i kazało sobie podać obiad, na który składały się węże pieczone, węże marynowane, węże suszone itp. Biesiadnicy, którzy są członkami nowojorskich rodzin "arystokratycznych" twierdzą, że nie masz smaczniejszego mięsa w świecie niż mięso wężowe. Niech im będzie na zdrowie!...

Grunta rządowe darmo dla osadników.

WASHINGTON, D. C. — Rząd poszukuje 3,000 praktycznych farmerów, którzy pragnęli by posiadać własne domy i gospodarstwa — do osiedlenia na gruntach rządowych, obecnie niezajętych. W posiadaniu rządu znajduje się 200,000 akrów ziemi, która poddana będzie irygacyi i godna do użytku rolnego w roku przyszłym. Farmy w tych miejscach są wielkości od 40 do 80 akrów. W wielu miejscach do farmy dodana jest ziemia surowa, błota, które można osuszyć i zużytkować, a wynoszące razem z farmą do 160 akrów. Farmy te rząd oddaje darmo, lecz liczy sobie przyprowadzenia ziemi do stanu rolnego, czy zaprowadzenia irygacyi. Naturalnie koszta te nie wynoszą nawet połowy ziemi. Wpłata zresztą może być wniesiona w terminie dziesięcioletnim ratami, w którym to czasie wolnym się jest od procentów.

Grunta te znajdują się między Kanadą i linią pograniczną Meksyku w różnych miejscach. Wszystkie produkty farmerskie mogą być hodowane na tych farmach, zależnie od miejsca i położenia. Kto się tem interesuje, niech się zgłasza pod adresem: United States Reclamation Service, Washington, D. C.

Samosąd.

PENSACOLA, Fla., 30 lipca. — Rozwścieczony tłum białych, w sile 1000 ludzi, obległ tutejsze więzienie a po krwawej walce ze strażą więzienną odbił murzyna Leandera Shaw, którego powiesił na słupie telegraficznym. W walce ze strażą poniosło śmierć troje ludzi a dwudziestu jest rannych.

Murzyn wczoraj po południu udał się do domu białej kobiety, nazwiskiem Lillian Davis, i zaatakował ją. Kobieta chwyciła za rewolwer, lecz murzyn wydobył z kieszeni brzytwę, którą kobiecie zadał ranę w szyję. Następnie uderzywszy w głowę mieszkańca. Za murzynem puścili się w pogoń urzędnicy policyjni, którzy go dopadli poza miastem i po zaciętej walce aresztowali. Nad wieczorem tłum białych zgromadził się dokoła więzienia i zarządał wydania murzyna. Szeryf jednak tłumowi odpowiedział, że wraz z pomocnikami będzie bronił więzienia do ostatka. Gdy sztabą żelazną kilkunastu z tłumu rozbijało bramę, szeryf z pomocnikami dał ognia. Z tłumu odpowiedziano na to salwą rewolwerów. Trzech zabitych i dwudziestu rannych padło w tej nierównej walce. Wreszcie szeryfa i resztę straży ujęto i powiązano, a murzyna kryjącego się w celi w ciemnym kącie wyciągnięto. Na dziedzińcu więziennym rozebrano go do naga i powieszono na słupie telegraficznym. Ciało jego naszpikowano formalnie kulami z rewolwerów.

Uciekł z żoną trędowatą.

LOS ANGELES, Cal., 31 lipca. — Jenerał - brygadyer Dawid K. Wardwell, bohater z dwóch wojen, widząc, że żona jego cierpi na trąd, wykradł ją ze szpitala powiatowego i uciekł do Meksyku. Jenerał żeniąc się ze swoją żoną, wiedział od lekarzy, że grozi jej trąd. Rozkochany w niej nie zważał na nic lecz poświęcał dla niej wszystko. Umieścił ją na farmie w Sawtelle w pobliżu Los Angeles, gdzie ciągle przebywał w jej towarzystwie. Tymczasem choroba powoli, lecz stale robiła postępy. Przed kilku dniami kobieta widząc, że choroba przybrała rozmiary zatrważające, sama się pokryjomu oddała w ręce urzędników wydziału zdrowia. Napróżno sędziwy jenerał błagał lekarzy, żeby mu powrócili żonę. Sam nawet się oskarżył, że jest zarażony trądem, ale po zbadaniu okazało się to nieprawdą. Wreszcie doprowadzony do ostateczności, wykradł żonę ze szpitala i uciekł z nią do Meksyku, gdzie pragnie w jej towarzystwie dokończyć żywota.

Zakłuty przez osy.

MANSFIELD, Ohio, 31 lipca. — 70-cioletni Laban Pollock został formalnie zakłuty przez szerszenie. Staruszek poszedł w pole pracować koło siana i poruszył gniazdo szerszeni; mściwe a jadowite owady osiadły go i w kilka chwil Pollock dostał około 500 ukłóć, które go przyprawiły o straszliwe bóle opuchlinę i wreszcie w parę godzin po wypadku o śmierć.

Tragiczna śmierć.

JACKSON, Mich., 31 lipca. — Aeronauta W. Oliver znalazł onegdaj w pobliżu Mason, Mich., tragiczną śmierć. Wzniósł się on balonem swym do wysokości 2,000 stóp nad ziemią i miał stamtąd spuścić się za pomocą spadochronu, który niestety przy otwieraniu przedarł się, a człek ów spadł ze straszliwą szybkością na ziemię, zabijając się na miejscu.

Echa zbrodni wdowy.

LAPORTE, Ind., 31 lipca. — Wczoraj znowu wyszła na światło dzienne sprawa Gunnessowej, wdowy morderczyni, która zamordowała 35 osób i następnie zwłoki pochowała w kilku miejscach na farmie. Profesor Walter Haines z uniwersytetu chicagoskiego, zbadał wnętrzności kobiety i dzieci, których spalone ciała znaleziono na farmie i oświadczył, że znalazł w nich tyle strychniny, że można by nią wytruć cały pułk.

Fakt ten udowadnia niewinność Lamphera, byłego pomocnika wdowy, a który obecnie siedzi w więzieniu śledczem oskarżony o zamordowanie wdowy i jej dzieci, a następnie podpalenie farmy.

Adwokaci jego postanowili od sędziego Richtera domagać się wypuszczenia na wolność ich klienta, na podstawie, "habeas corpus."

M. N. Hutson, mieszkający w pobliżu farmy, powiedział, że przed dziesięcioma dniami widział wraz z dzieśmi Gunnessową, przejeżdżającą tędy powozem w towarzystwie pewnego mężczyzny. Hudson o fakcie tym nie doniósł władzy dlatego, ponieważ bał się być wyśmianym przez sąsiadów.

Zgubiony pierścionek na wnętrzu raka.

NEW YORK, 31 lipca. — Pani Walter Vernon ześlizgnął się z palca brylantowy pierścionek do wody w przystani Great South. Woda w tym miejscu była bardzo głęboka, przeto o poszukiwaniu za pierścionkiem nie mogło być mowy. Na drugi dzień pani Vernon była na obiedzie w hotelu, gdzie podano jej raki. We wnętrzu jednego z nich ku wielkiemu zdziwieniu kobieta znalazła swój zgubiony pierścień. Zarząd hotelowy stanowczo wymawia się, jakoby cokolwiek wiedział o pierścionku, przeto cała wina spada na raka.

Ks. kanonik Gulski — prałatem.

J. E. ks. Arcybiskup Messmer który niedawno powrócił ze swej podróży do Rzymu przywiózł nominacyę na "monsignorów" dla dwóch starszych księży milwaukeckich, a mianowicie dla ks. Jacka Gulskiego proboszcza św. Jacka i konsultora dyecyzyalnego, i dla ks. J. J. Keogh, proboszcza katedry, dziekana i konsultora.

Przewielebnemu księdzu Prałatowi, zaszczytnie znanemu patryocie i kaznodziei znakomitemu najserdeczniejsze życzenia łaski i błogosławieństwa Bożego w najdłuższe lata przesyła z tego powodu.

"Gazeta Polska"

Niezwykła choroba.

PITTSBURG, Pa., 3 sierpnia. — W tutejszej okolicy w Mc Keesport odbył się onegdaj przy olbrzymim udziale ludzi niezwykły pogrzeb kobiety zmarłej na chorobę, zwaną Elephantiasis, a polegającą na ogromnem przetłuszczeniu i rozroście ciała. Zmarła, nazwiskiem Anna Lynch ważyła umierając 500 funtów. Trumna jest specyalnie zrobiona, waży 350 runtów, a z ciałem i z podporami żelaznemi ważyła ona 1200 funtów. 12 ludzi pracowało przez trzy godziny, nim do trumny włożyli ciało, a 26 ludzi niosło ciało do grobu z wozu zwykłego do wożenia ciężarów, bo żaden karawan wieźć go nie mógł.

Bójka pomiędzy robotnikami

UNIONTOWN, Pa., 3 sierpnia. — Jeden zabity: 25 rannych, oto rezultat bójki między włoskimi robotnikami i słowiańskimi w pobliżu Hannastown.

Już od dłuższego czasu panował antagonizm pomiędzy tutaj osiadłymi Włochami i Słowakami. Wczoraj Włosi, podpiwszy sobie dobrze udali się przed dom, w którym mieszkali Słowacy; stanąwszy przed oknami wyzywali Słowaków do walki. Wyszedł z domu jeden z nich i rozpoczął się bić z przywódcą Włochów, niejakim Furanie.

Walka ich dała hasło do ogólnej bójki, w czasie której jeden z Włochów został zastrzelony.

Długi sen.

PITTSBURG, Pa., 3 sierpnia. — Wielkie budzi tu zainteresowanie niezwykły wypadek chorobliwy, jakiego ofiarą padła niejaka Klara Konter, 12-letnia córka obywatelki zamieszkałych w Shousetown. Przed kilku dniami wyszła ona z domu rodziców i niebyło jej przez czas dłuższy, aż jednej nocy znaleziono ją w łóżku w jej pokoju gdzie jednak ni rodzina ni lekarze nie mogli jej przywołać do przytomności. Po kilku dniach leżenia jak martwe, dziewczę zbudziło się samo, ale nie poznaje rodziców z nikim nie mówi i tylko znajomemu pastorowi odpowiedziała, że w lesie, którędy szła na przechadzkę, popadła w ową nieprzytomność, i nie wie jak długo tam leżała. Kiedy przyszła do domu, wróciwszy do przytomności, czuła się zmęczona i położyła się na spoczynek, a jak długo spała tego również nie wie. Lekarze nie umieją wytłomaczyć tego niezwykłego wypadku.

Siedm miast spalonych.

WINNIPEG, Manitoba Kanada, 3 sierpnia. — Wskutek ogromnego pożaru obszarów leśnych, położonych w prowincyi British Columbia, stu ludzi, conajmniej, utraciło życie, miasta Fernie, Coal Creek, Hosmer i Michel spalone doszczętnie trzy inne miasteczka Olson, Sparwood i Cranbrook spalone częściowo. Strata wynosi $10,000,000. Pożar zarośli szerzy się od dwóch dni w Crows Nest district w dolinie Kootenay w prowincyi British Columbia.

Podług ostatnich wiadomości ogromna lista śmierci zwiększa się co godzinę, a nim zostanie ona dokładnie ustanowioną, przejdzie conajmniej parę tygodni.

Ogień się dotąd nie zmniejsza. Około stu mil kwadratowych przedstawia jedno czerwone morze płomieni. Chmury dymu roznoszące się nad miejscem pożaru, są tak gęste, że promienie słoneczne z trudnością się przez nie przebija.

Około sześciu tysięcy ludzi pozostało bez dachu. Obozują oni na spalonych przestrzeniach, a możliwość zmiany kierunku wiatru stawia ich w ciągłem niebezpieczeństwie życia.

Głód panuje u pogorzelców. Ogień rozszerzył się tak gwałtownie, że z domów nie zdołano nic prawie unieść.

W jednem mieście Fernie siedemdziesiąt cztery osoby utraciło życie. W lasach wszędzie setki drwalów było zajętych przy wyrębach. Kto z nich ocalał, kto zginął, przekonać się można będzie dopiero po kilku dniach.

Koleje Canadian Pacific i Great Northern poniosły ogromne szkody; większość mostów zniszczona zupełnie, ogromna ilość wagonów i zabudowania stacyjne spalone.

Mieszkańcy miasta porzucali cały swój dobytek i uciekali w pola na miejsca odkryte lub też wyjeżdżali kto mógł w pociągach do miejscowości dalszych.

Silny wiatr pcha płomienie wciąż dalej i dalej i niepodobna nawet zacząć żadnej akcyi ratunkowej nad umiejscowieniem pożaru.

Już od miesiąca prawie pożar lasów szerzył się w górach okalających dolinę rzeki Elk, nie przypuszczano nawet, że tak straszne skutki mogą z pożaru wybuchnąć. W sobotę z rana nadzwyczaj silny wiatr zachodni rozżarzył palące się obszary, ogień z gór spłynął na doliny i w ciągu paru godzin całe miasto Fernie stało w płomieniach, a mieszkańcy uciekli pozostawiając cały swój dobytek na pastwę ognia. Uciekli oni na łąkę położoną o trzy mile od m. Fernie. W Fernie jedynie ocalało sześć małych budynków położonych nad brzegiem rzeki.

Kolej Great Northern chciała puścić swe pociągi w kierunku południa, lecz spalone mosty uniemożliwiły ucieczkę.

Zgromadzone w Fernie ogromne zapasy węgla dochodzące do miliona ton, palą się.

W ostatniej chwili dochodzą wiadomości, że zajęły się pokłady węgla w kopalniach.

Ze wszystkich krańców Kanady nadpływają wiadomości, że dla pogorzelców zbierają składki, a przedewszystkiem zapasy żywności. Wszystkie zarządy kolei oświadczyły gotowość przewiezienia tych ofiar i datków ludu Kanady bezpłatnie.

Największa i Najstarsza Polska Firma Wysyłkowa w Ameryce.

Jak już poprzednio donieśliśmy, trzy firmy polskie złączyły się w jedną wielką, wysyłkową spółkę. Spółka jest teraz tak urządzoną, że wszelkie zamówienia jakie otrzyma w ten sam dzień wysyła. Spółka ta się nazywa Nalepiński Mdse. Co., istniejąca już od 15 lat, i mająca skład w własnym budynku pod no. 359 W. Chicago ave., Chicago, Ill., jest inkorporowana pod prawami Stanu Illinois i wszelkie pieniądze do niej wysłane są pewne. Sprzedają oni za pomocą katalogów, Harmoniki, Basy, Mówiące maszynki i różne instrumenta muzyczne, Zegarki, Łańcuszki, Jubilerye, Maszyny do szycia, Samokolebacze i w ogóle wszystko to co należy do interesu tak zwanego "Mail Order House"

Kto chce kupić i zaoszczędzić pieniędzy niechaj wyśle do nich 5ct. markę pocztową a otrzyma Wielki Ilustrowany Kolorowy Katalog Polski różnych przedmiotów. Wartoby do nich napisać. Adresować należy Nalepiński Mdse. Co. 359 W. Chicago ave., Chicago, Ill.

Pożar w Gary, Ind.

W Gary, Ind., spłonęło 10 budynków pozostawiając 23 rodzin bez dachu nad głową. Ogień wybuchł w balwierni Stanisława Weavera, następnie zniszczył szynk Walentego Zasadzińskiego i piekarnię Stanisława Zetkowskiego. Spłonął także skład mebli M. D. Rosenthala, wyrządzając szkody na $22,000. Ogółem straty materyalne wynoszą $60,000. Zachodzi podejrzenie, że grasuje tam banda podpalaczy, za którymi śledzi policya.

Wynalazek lekarzy.

PITTSBURG, Pa. — Lekarze w tutejszym szpitalu Mercy po raz pierwszy ze wszystkich lekarzy w świecie wyleczyli 14-to letniego chłopca ze śmiertelnej choroby zwanej tetanus czyli szczękościsk, jaki powoduje zatrucie krwi prochem. Zastrzyknięto chłopcu magnesium sulphate w kręgosłup i to poskutkowało cudownie.

Szybka ulga

w kurczach żołądkowych, cholerynie rozwolnieniu, biegunce, zapaleniu kiszek, chorobie letniej, kolkach i innych zaburzeniach kiszek, — nastąpi zaraz po użyciu pierwszej dawki Severy Lekarstwa na Cholerę i Biegunkę. Wzmocni ono narządy trawienia, a jeżeli jest używane stosownie do przepisu, to w krótkim czasie ureguluje działalność kiszek. Zapamiętaj nazwę i nie przyjmuj naśladownictw. Na sprzedaż we wszystkich aptekach. Cena 25 i 50 centów. — W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Ostatnie Wiadomości.

LAPORTE, Ind., 4 sierpnia. — Okolica tutejsza zdaje się mieć specyalne jakieś szczęście do niezwykłych i tajemniczych zbrodni. Oto na farmie Dra Bowell'a znaleziono w rowie zwłoki silnie zepsute człowieka, mogącego liczyć lat 40, przykryte ziemią i śmieciami. Koroner Mack badał ciało i odkrył na niem ranę postrzałową na głowie; na ciele znajdowało się zupełnie nowe ubranie z marką firmy krawieckiej w Grand Rapids. Niewiadomo do kogo zwłoki te należą. Śledztwo w toku.

BERLIN, 4 sierpnia. — Według ogłoszonego przez niemiecki Związek floty zestawienia Japonia będzie posiadać z końcem 1911 r. trzecią z rzędu pod względem wielkości flotę. Dodany do zestawienia tego artykuł oznajmia, że tak zwany program floty z roku 1907 zarządził budowę więcej okrętów, aniżeli to ogłoszono. Oprócz 3 okrętów wojennych i 4 pancerników mają być jeszcze budowane 4 okręty wojenne, każdy po 20,800 ton pojemności i 5 pancernych krążowników po 18,500 ton każdy.

HAMMOND, Ind., 4 sierpnia. — Zakłady fabryczne firmy "National Rendering Co." o 10 mil od miasta odległe, zostały wczoraj zniszczone kompletnie przez pożar, który zrządził co najmniej ćwierć miliona dolarów szkody. W ogniu tym spłonął na węgiel stróż nocny tego zakładu, James McKee. Fabryka zatrudniała 250 robotników.

CHICAGO, 4 sierpnia. — Najprzew. ks. Biskup Rhode spełnia dziś po południu pierwszą swą czynność biskupią: bierzmuje w parafii Niep. Poczęcia. N. M. P., gdzie proboszczem jest Wiel. ks. Fr. Wojtalewicz najbliższy jego sąsiad. Jutro rano zaś Najprzew. ks. Biskup Rhode poświęci kamień węgielny pod nowo budujący się kościół polski w Dubois, Ill., gdzie proboszczem jest Wiel. ks. J. Cerański. Wczoraj wychowańcy kolegium św. Cyryla przyjęli serdecznymi okrzykami biskupa Pawła Rhode. który udzielił sakramentu kapłaństwa ks. L. C. Leningerowi. Ks. Biskup przemawiał przy tej sposobności, wykazując odpowiedzialność katolickiego duchowieństwa i dobry wpływ, jaki ono wywrzeć może nie tylko w życiu duchowem, lecz i w życiu społecznem.

CHICAGO, 4 sierpnia. — Wczoraj po południu wybuchł gwałtowny pożar w składach towarowych kompanii kolejowej Chicago, Burlington and Quincy, położonych przy 16 ulicy i rzece.

Silny wiatr jaki panował wczoraj, groził, że pożar przepuści się może przez rzekę, a wtedy niebezpieczeństwo groziło by całemu miastu.

Dwa elewatory zbożowe, zapełnione tysiącami buszli ziarna, skład towarowy, pięćdziesiąt wagonów towarowych i kilkanaście budynków padło ofiarą płomieni.

Lista strat obliczo na w przybliżeniu, wykazuje $1,-558,000. — Najbardziej ucierpiały kompanie Armour and Co., straty której wynoszą $980,000, resztę strat ponosi wymieniona wyżej kompania kolejowa.

Dziś nad ranem około czwartej na miejsce pożaru połano parowiec straży ogniowej "Illinois", który miał z rzeki gasić płonące budynki. Niestety w kilka chwil po przybyciu zwalająca się ściana elewatoru "F" zatopiła statek ratunkowy.

Załoga parowca złożona z kilkunastu ludzi zdołała się wpław uratować, odnosząc tylko lżejsze obrażenia.

Połączonym usiłowaniom straży ogniowej udało się ogień umiejscowić.

WINNIPEG, Man., 4 sierpnia. — Nigdy dotychczas zachodnia Kanada nie była nawiedzioną tak olbrzymią katastrofą, jak niedawny pożar. Ludność miast i miejscowości nawiedzonych pożarem przedstawia się w liczbach następujących: Elko 400, Fernie 6000, Michel 1,600, Hosmer 1000, Coal Creek 1500 i Morrissey 100. Okręg Crows Nest jest najbogatszy w Dominium; był on pokryty olbrzymimi lasami i obejmuje wielkie kopalnie węgla i innych kruszców.

— Położenie w Michael jest nader krytyczne. Wczoraj po południu pojawiły się w mieście liczne wybuchy pożarów, lecz je wkrótce uśmierzono. Miasto jest osaczone ze wszech stron morzem ognia i jeżeli pożar przekroczy rzekę, to miasto będzie zgubione.

— Do "Oregonian" w Portland, Ore., nadeszło doniesienie z Vancourt, B. C., że w pewnym składzie drzewa "Elk Lumber Co." na zachód od Fernie zginęło 61 mężczyzn i 2 kobiety.

Pamiątkowy numer "Gazety Polskiej," opisujący konsekracyą pierwszego Biskupa Polskiego w Ameryce jak i okazałe manifestacye jest drukowany w kilka tysięcy więcej egzemplarzach na pięknym papierze i wysyła się każdemu kto przysyle 10 centów.

Kalendarz Tygodniowy.

SIERPIEŃ.

6 Cz. Przemienienie Pań.
7 P. Kajetana.
8 S. Cyryaka.
9 N. Romana m.
10 P. Wawrzyńca.
11 W. Tyburcego.
12 Śr. Klary p.

Wiadomości z Polski.

Mróz w lipcu.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą nam: Po dziesięciodniowym chłodzie 1-go lipca mieliśmy dość silny mróz. W wielu miejscach zniszczył on doszczętnie plantacye kukurydzy, ziemniaków, hreczki, fasoli ogórków, narażając rolników na poważne straty. Inne plony polne nie ucierpiały, sady owocowe również są nieuszkodzone.

Bojkot finansowy.

Ze Śmigla, w W. Ks. Poznańskiem, donoszą że tamtejsza miejska kasa oszczędności wypowiedziała polskim właścicielom domów pierwsze hipoteki na sumę około 100.000 marek w bieżącem półroczu, a drugie tyle ma być wypowiedzianych w przyszłem półroczu. Zarząd kasy tłómaczy się tem,że potrzebuje dużo pieniędzy na różne budowle miejskie, jak ochronkę i inne, oraz tem, że — Polacy w ostatnim roku wybrali z kasy miejskiej swe oszczędności, aby je następnie złożyć w Banku Ludowym.

Sprzedawczyk.

P. Palacz, członek bardzo poważnej w Poznańskiem rodziny włościańskiej sprzedał komisyi kolonizacyjnej swój majątek Ujazd w powiecie gnieźnieńskim za 466.000 marek. Ujazd należy do najpiękniejszych majątków w powiecie gnieźnieńskim i obejmuje 900 morgów magdeburskich.

Z prawosławia na katolicyzm.

"Kuryer Litewski donosi: "W ostatnich czasach dał się znowu zauważyć w. M. Wilnie i gubernii wileńskiej wzmagający się prąd wśród ludu do przejścia z religii prawosławnej na łono Kościoła rzymsko-katolickiego. O czemś podobnem dochodzą nas liczne wieści z gubernii sąsiednich z wileńską, a więc mińskiej i grodzieńskiej. Na podstawie spostrzeżeń, dokonanych w ciągu ostatnich lat kilku, możemy z pewną słusznością zaznaczyć, że miesiąc maj i czerwiec są właśnie tym okresem z całego roku, kiedy taka zmiana religii najczęściej następuje."

Nowa metoda grabienia.

Z Radomia donoszą: Na 6-ej wiorście od Kozienic w stronę Radomia napadło sześciu bandytów, przybranych w maski i z brauningami w rękach, na omnibus Moszka Lipmana, wiozącego 18-tu podróżnych. Bandyci, rozkazawszy jadącym wysiąść na szosę, ustawili wszystkich w szeregi i po kolei rewidując każdego, zabierali znalezioną gotówkę. Tym sposobem zrabowali około rb 2,000. Następnie, poleciwszy wszystkim nieruszać się z miejsca, wsiedli sami do omnibusu i dojechali do wiorsty 10, gdzie wysiedli i znikli w ciemnościach lasu.

Aresztowanie rewolucyonisty.

Przed paru tygodniami aresztowano na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie pewnego mężczyznę przy którym znaleziono karabinek Mauzera i rewolwer Brauninga. Z papierów jakie miał przy sobie aresztowany, policya się dowiedziała, że nieznajomy przyjechał koleją i że bagaż pozostał na dworcu. Zabrano więc mu bagaż, w którym znaleziono około 30 rewolwerów i mnóstwo druków nielegalnych. Aresztowany twierdzi, że nazywa się Muzerowski i jest synem urzędnika Moskwy.

W sprawie arcybiskupa poznańskiego.

Pisma niemieckie zapewniają, jak się zdaje, na podstawie informacyi urzędowej, że wiadomość, jakoby rząd pruski wysuwał kandydaturę proboszcza wojskowego Sandera na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, jest fałszywa.

Natomiast faktem jest, że ksiądz Sander został mianowany członkiem kapituły poznańskiej. W końcu dodaje to inspirowe oświadczenie, że sprawa obsadzenia arcybiskupstwa w Poznaniu nie posunęła się ani o krok naprzód i że nie ma widoków, aby w najbliższej przyszłości zapadła jaka decyzya.

Zdaje się jednak, że rząd myśli rzeczywiście o kandydaturze Sandera. Inaczej bowiem trudno zrozumieć jego powołanie do kapituły poznańskiej.

Restauracya katedry w Łucku.

Z inicyatywy J. E. ks. biskupa Niedziałkowskiego, kapituła żytomierska wyznaczyła znaczne fundusze na gruntowną restauracyę katedry łuckiej, oraz przylegających do niej zabudowań. Wspaniała ta świątynia wraz z okalającymi je budynkami, wzdłuż których ciągną się średniowieczne korytarze z pięknemi łukowemi sklepieniami, wymagała gwałtownej naprawy, którą powierzono architektowi z Kijowa p. Iwaniekiemu, na miejscu zaś robotami kierować będzie budowniczy p. Konstanty Teleżyński, wykonawca niedawno wzniesionego kościoła w Sokolu w pow. łuckim.

Przerwane zaręczyny.

Nieco o fatalnym biegu na tym padole płaczu mogliby powiedzieć uczestnicy niżej opisanej uroczystości. W Warszawie przy ulicy Wolowej odbywały się zaręczyny zawodowego złodzieja Malowańczyka z Chaną Brajmówną, koleżanką zapewne po fachu. Wszystko szło dobrze, goście przy uczcie zaręczynowej spełnili moc toastów, gdy w tem wtargnęli się na uczte nieproszeni goście — agenci policyi śledczej — i młodą parę oraz kilku gości zapakowali do kozy. Okazało się bowiem, że pierścionki zaręczynowe, biżuterya panny młodej i pana młodego, część garderoby i nawet uczta — wszystko to pochodziło z kradzieży.

Dyecezya wileńska.

"Kraj" petersburski donosi w sprawie dyecezyi wileńskiej: "Donoszą nam, iż wskutek pośrednictwa Iwowskiego arcybiskupa obrządku ormiańskiego, ks. Józefa Teodorowicza, w Wilnie ma być utworzony wikaryat apostolski. Na wikaryusza apostolskiego przedstawił rząd rosyjski papieżowi trzech kandydatów, prałata archidyecezyi ks. Witolda Erdmana, prałata dworu Jego Świątobliwości i członka rzymsko-katolickiego kolegium ks. Wincentego Kluczyńskiego i prałata wileńskiej katedry ks. Karola Bajkę.

Dotychczas kurya na żadnego z nich się nie zgodziła."

Oberwanie się chmury.

Straszna ulewa trwała nad Krakowem i okolicą. Przed zmierzchem pojawiły się od zachodu i północy miedziane chmury. Cisza dziwna panowała w powietrzu. Po północy od strony zachodniej pojawiły się dosyć słabe błyskawice, rosnące coraz gwałtowniej. Po błyskawicach przyszły wkrótce grzmoty i gęste czarne chmury z których lunął niebywale gwałtowny deszcz. Deszcz spadał olbrzymiemi strugami wody zrywając z drzew liście i młode owoce.

Pierwszy deszcz, nie słabnąc w sile trwał do 7 rano, zalewając ulice, chodniki i mieszkania suterynowe. Po półgodzinnej przerwie, ulewa puściła się na nowo i przechodziła jedną za drugą w przerwach kilkunastominutowych i ustała dopiero około południa.

W mieście woda miała ułatwione spływanie po kamiennych brukach; szkody też nie wyrządziła zbyt wielkiej. Inaczej rzecz przedstawia się poza rogatkami. Wielka płaszczyzna od wałów miejskich do Woli, cały plac wyścigowy, przedstawiają się jak wielkie jezioro; w ogrodach podmiejskich ulewa wyrządziła znaczne szkody warzywnikom. Rolnikom dała się dotkliwie we znaki, waląc na ziemię i pokrywając zboża, czekające żniwiarzy. W niektórych gminach podmiejskich ulewa powaliła całe łany, przytem zalała pola.

Z powodu ulewy musiały być wstrzymane wszystkie roboty w mieście około budowy domów nowych, różnych gmachów i kanałów.

Ulewa szła od północy i zachodu szerokim pasem ku południowi, nawiedzając i dalsze okolice.

Doniesiono też do Krakowa o oberwaniu się chmury nad Juszczynem w powiecie żywieckim. Woda szła tam żywiołową siłą, zalewając domki nad rzeką Sołą położone, niszcząc też pola. Jak donoszą, nie brak i ofiar w ludziach, zginęło też wiele krów, koni i nierogacizny.

Gazeta Niemiecka w Warszawie.

Grupa Niemców organizuje w Warszawie wydawnictwo wielkiej gazety codziennej niemieckiej. Organizatorzy gazety napotykają jednak trudności tego rodzaju, że w Warszawie niema wielkiej drukarni niemieckiej, w której możnaby było drukować pismo codzienne. Postanowiono tedy urządzić własną drukarnię i sprowadzić zecerów z Łodzi i Rygi.

Powrót zesłańców.

Do Warszawy powróciło w tych dniach czterech zesłańców politycznych z r. 1863, którzy dotąd przebywali przymusowo w gubernii tomskiej. Są to pp. Maurycy Klarfeld, Kazimierz Chmielecki, Franciszek Grejdalis i Cyprian Malewski. Dotychczas brak środków nie pozwalał im na powrót do kraju. Dopiero teraz po 45 latach wygnania, za staraniem grona ludzi dobrej woli i przy pośrednictwie Tow. dobroczynności przy przy kościele w Tomsku, udało się zebrać fundusz na powrót wygnańców.

Sąd wojenny w Łodzi.

Donoszą z Łodzi: Bawiący tu na kadencyi sąd wojenny rozpatrywał sprawę 12 osób, oskarżonych o należenie do frakeyi rewolucyjnej P. P. S. Wyrokiem sądu skazani zostali: Jan Korbownicki, Tomasz Chudzyński, Adam Ostrowiec i Stanisław Nowakowski na 8 lat ciężkich robót; Piotr Dobrzyński, Bolesław Jankowski i Jan Klempiński na 6 lat ciężkich robót; Jan Czapliński na 5 lat ciężkich robót, Antonina Sowińska na 4 lata ciężkich robót; Maryanna Skiba na 2 lata i 8 miesięcy ciężkich robót; Klemens Waslewski na 6 lat rot aresztanckich, oraz wszyscy na pozbawienie praw stanu.

Burmistrz skazany za sprzeniewierzenie.

Przed sądem ławniczym w Poznaniu stawał dawniejszy burmistrz miasteczka Swarzędzia, Hoppman, oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy urzędowych. Skazano go na 4 miesiące więzienia.

Z rąk niemieckich w polskie.

W ręce polskie przeszedł — jak nam donoszą — jeden z najlepszych i najpiękniejszych majątków na Środkowym Śląsku. Pan Czekanowski dziedzic Sobiesierni na Kujawach, kupił Wojcieszkowice [Gr. Weissdorf] w powiecie sycowskim [Gr. Wartenberg] od pana Mullera. Wojcieszkowice mają obszaru 2200 morgów dobrej ziemi i są położone w sąsiedztwie dóbr osińskich, własności pana Henryka Mańkowskiego z Winnogóry.

Ś. p. Konrad Prószyński.

W nocy z dnia 8 na 9 zm. zmarł w Warszawie ś. p. Konrad Prószyński, zasłużony wielce pracownik na niwie oświaty ludowej, znany w szerokich warstwach pod pseudonymem: "Promyk."

Biskupi polscy.

W "Kuryerze Warszawskim" czytamy: Rosyjski minister-rezydent przy Watykanie otrzymał już breve papieskie, mianujące biskupa płockiego, ks. A. Wnukowskiego, arcybiskupem mohylowskim i metropolitą; profesora akademii duchowej w Petersburgu, kanonika J. Cieplaka, biskupem awaryjskim i sufraganem arcybiskupa mohylowskiego; prałata kapituły płockiej, X. A. Nowowiejskiego, biskupem płockim, tudzież prałata S. Denisewicza biskupem klaudjopolskim in partibus. Mianowania te nastąpiły w mniej uroczystej formie, za pomocą breve, nie zaś buli, odczytywanej na konsystorzu tajnym. Być może, iż przyczyną tego jest zatarg o biskupstwo wileńskie. Podobno rządy dyecezyą wileńską, do czasu zrzeczenia się jej, ma objąć jeden z trzech biskup in partibus ks. Denisewicz, zatem wikaryusz apostolski.

Zasądzenie zbrodniarza.

Przed sądem przysięgłych w Gnieźnie toczył się proces przeciwko gospodarzowi Janowi Szczepaniakowi z Ochodzy pod Wągrówcem. Oskarżonym był o zamordowanie w sierpniu 1907 roku swej żony, którą znaleziono na polu nieżywą z poderżniętem gardłem. Proces odsłonił przykre sceny z pożycia Szczepaniaków. Sędziowie przysięgli uznali Szczepaniaka winnym zabójstwa, a trybunał skazał go na 15 lat domu karnego.

Ohydne świętokradztwo.

"Kuryer Litewski" opisuje, co następuje: Ogrodnik z zakładu Plebańczyka, obchodząc groby na Rosie, przy polewaniu kwiatów, zauważył rozkopaną mogiłę niedawno pochowanej Stanisławy Trojanówny, która zakończyła życie samobójstwem. Natychmiast zawiadomiono policyę. W obecności władz sądowych, policmajstra i ks. Kuleszy, trumnę wyjęto z mogiły i skonstatowano, że wieko trumny jest połamane, nogi nieboszczki wystawały na arszyn z trumny, sukni były zdarte i zwłoki do połowy obnażone. Po bliższem zbadaniu okazało się, że nogi są połamane, włosy na głowie ostrzyżone i n° sukni zauważono plamy stearynowe. Wstrętna ta profanacya grobu, niezrozumiała zupełnie, bo śladów rabunku nie dostrzeżono, budzi ogromną sensacyę w mieście.

Dziwne uzdrowienie.

Z ŁUŻYC. — W Cunawelde [?] pod Budyszynem na Łużycach zatrudniony był u oberżysty Golba niejaki Lewandowski, robotnik ze Śląska. Wskutek pewnego nieszczęścia w kamieniołomach postradał był Lewandowski przed 10 laty mowę i słuch i był az dotąd głuchą i niemą istotą. W tych dniach pracował on u rzeczonego wyżej oberżysty w stodole, gdy nagle tam uderzył piorun gwałtownie. Ciśnieniem powietrza został Lewandowski rzucony na ziemię i przeląkł się straszliwie. Ale dziwnym sposobem, właśnie wskutek tego wielkiego przelęknięcia się, odzyskał Lewandowski nagle słuch i mowę. Jest nadzieja, że powoli L. odzyska dawną wprawę języka. Uzdrowiony w ten sposób dziwny L. liczy obecnie około 50 lat.

Młodociany podpalacz.

RACIBORZ. — Czternastoletni Emmanuel Czuhejda z Szamarzowic był zatrudniony w dominium Morawiec. Za pewne drobnostkowe przestępstwo został on raz przez inspektora obity. Za to zemścił się w ten sposób, że podpalił stóg słomy, wyrządzając szkodę no 1700 m. Ponieważ kilka dni po tem zemsta została obity przez inspektora, zapalił znowu ze zemsty stodołę polną, w której było nagromadzone żniwo. Stodoła spłonęła, a szkoda wynosiła 58,000 marek. — Obecnie izba karna skazała tu młodocianego przestępcę na dwa lata więzienia. — czy taka surowa kara oddziała dobrze na zdrowie fizyczne i moralne tego dziecka?

Krowa powodem śmierci.

Żonę gospodarza, Weronikę Hoffman w Gołanicach pod Wschową pobodła jałowica tak niebezpiecznie, iż po kilku dniach wskutek poniesionych ran umarła.

Nieudało się doktorom.

"Mój syn", pisze Pan Jerzy Witman z Newburgh, N. Y., "miał wysypkę na całej twarzy i szyi. Doktor który go leczył, orzekł, że choroba ta wróci mu się co rok, i rzeczywiście wracała się. Nareszcie zdecydowaliśmy używać Gomozo. Wysypka zniknęła i nigdy nie wróciła. Bez żadnej kwestyi Gomozo jest najlepszem lekarstwem na świecie na krew."

Sprzedawane wprost osobom przez specyalnych agentów. Adres: Dr. Peter Fahrney & Sons Co., 112—118 So. Hoyne Ave., Chicago, Ill.

NOWE KSIĄŻKI.

Z pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce wyszły następujące nowe książki. Niektóre z tych były od dłuższego czasu wyczerpane i teraz na nowo wydane.

Arye Polskie, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza. Oprawne w angielskie linteum z złoconemi tytulikami .. 35c
Oprawne w skórkę aligatora z złoconemi tytulikami i brzezgami 65c
Broszurowane 25c

Anioł Miłosierdzia, napisała Helena Staś 10c

Bitwa pod Kobylanką, dnia 6 maja 1864 roku .. .. 5ct.

Cudze szczęście. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry .. 10ct

Cztery piękne pieśni. 1. O Matce Boskiej Leżajskiej. 2. Do Matki Boskiej Różańcowej. 3. O świętej Rozalii Pannie. 4. O pielgrzymie i dobrym pasterzu .. .. 10ct.

Djabeł w Krakowie, stara, a wielce ciekawa i pouczająca powieść .. .. 10ct.

Djabeł w Domu, powieść, napisał Antoni Wieniarski. .. .. 10ct.

Do Rozpuku, czyli żarty nad żartami, książka zawierająca rozmaite żarty i dowcipy, bogato ilustrowana. .. .. 20ct.

Dobry Syn, bajka z przed lat tysiąca napisał Władysław Beza. .. .. 10ct.

Dziadowski wychowanek. Powiastka, napisał Kl. Junosza. .. .. 15ct.

Dzieci Poznańskie 5ct.

Dzika Franka przez Maryę Bogusławską 15ct.

Dzieci Wdowy, powieść moralna .. .. 30ct.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .. .. 60ct.

Elementarz Obrazkowy, czyli pierwsze zasady pisania i czytania zastosowany do szkół polskich w Stanach Zjednoczonych. Książka ta jest drukowana na pięknym papierze, o 84 stronicach, ozdobiona wieloma rycinami, oprawna mocno w płótno .. 20ct

Gwizdalski Wójtem. Powiastka napisana przez Iskierkę 15ct

Historya Kupca Chrześcianina o pewnym bogatym i dorodnym młodzieńcu, który za zbytniej wspaniałości utracił prawą rękę. Opowiadanie Szcherazady z 1001 nocy 5ct.

Hrabia Parobkiem u Kmiecia, powieść wyciągnięta z Ramot, Ramotków Wilkońskiego. Cena .. .. 10ct.

Jak Dyabeł z babą się ożenił .. .. .. 5ct.

Jak to w Poznaniu bies porwał Szweda. Powieść z czasów najazdu Szwedów na Wielkopolskę w 17 wieku .. .. 5ct.

Jarmark na Sw. Onufry. Powieść A Dygasińskiego. .. .. 15ct.

Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz, powiastka .. .. 10ct.

Jaskółczym szlakiem. Powieść przez Maryę Rodziewiczównę. W słabej oprawie .. 50ct.
W mocnej oprawie .. .. 75ct.

Józef, młody Jeniec Tatarski. Powieść z czasów Napadów Tatarskich w XVII wieku na Podole .. .. 15ct.

Konik Zwierzyniecki powieść .. .. .. 15ct.

Krwawa Głowa, powieść z wypadków Galicyjskich z roku 1846 .. .. 10ct.

Krzyżacy a Polska. Napisał Br. Rutkowski. Cena .. .. 5ct.

Krzyżacy, powieść historyczna H. Sienkiewicza w 6 tomach oprawna w dwie książki po 3 tomy. W miękkiej oprawie $1.50
W twardej oprawie $2.50

Ksiądz Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność. Powiastka historyczna z powstania roku 1863 przez Mieczysławę Słaczkową 15ct

Lekarz Domowy, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób, oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela ludzkości. 25ct.

Mały Listownik dla szkólnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowan Cena .. .. 25ct.

Marzenie czy Rzeczywistość. Obrazek polsko-amerykański, przez Helenę Staś .. 15ct.

Memoryał organizacyi polskich i prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki w sprawie prześladowania ludu polskiego w Prusiech, a szczególnie z okazyi zapowiedzianego przez rząd pruski nowego prawa wywłaszczeniu przymusowem Polaków. Do ludu w Stanach Zjednoczonych i do wszystkich narodów świata cywilizowanego, napisał prof. T. Siemiradzki. Cena .. .. 10ct.

Na falach życia, czyli moc zmartwychwstania. Obrazek polsko-amerykański przez Helenę Staś .. .. 10ct.

O strachach. Opowiadanie Stanisława Myszkowskiego. .. .. 5ct.

Piękne za nadobne. Humoreska, napisał Wł Sabowski. .. .. 15ct.

Polski Pień. Obrazek z życia polsko-amerykańskiego, napisała Helena Staś .. 10ct.

Pan Maciej Trąba. Powiastka, napisała Bronisława Porawska. .. .. 15ct.

Pięć pieśni: o Panu Jezusie, dwie o Najśw. M. Pannie, o św. Barbarze i o sądzie ostatecznym. .. .. 15ct.

Płacz i narzekanie Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza .. .. 35ct.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem Cena .. .. 60ct.

Praktyczne rady dla naszych gospodyń, 20ct.

Przeraźliwe Echo trąby Ostatecznej. albo cztery rzeczy ostateczne człowieka czekające Cena .. .. 30ct.

Przez kobietę. Powiastka Michała Wołowskiego .. .. 15ct.

Sokole Oko. czyli Przyjaciel Delawarów. Z powieści F. Cooper'a: "Ostatni Mohikanin". .. .. 20ct.

Sierota. Powieść .. .. 20ct.

Smieszek. Książka zawierająca perły humoru polskiego, ku rozweseleniu ludzi, z obrazkami .. .. 10ct.

Szymon Konarski. Zycie i czyny; według niewydanych dokumentów wypracował dr. Wł Zahorski .. .. 35ct.
W mocnej oprawie .. .. 50ct.

Tadeusz Kościuszko w Ameryce. Opowiadanie Stanisław Kunasiewicza. .. .. .. 15ct.

Trzy Małżonki Wł. Jagiełły .. .. .. 5ct.

Wspomnienia Pana Florka z Wiatrowic Wiatrowskiego, przez St. W. Love .. .. 10ct.

Wyprawa na Sybir czyli ostatnie chwile szpiega przez Aleks. Bednawskiego 5ct

Zając. Powiastka wiejska przez Klemensa Junoszę 5ct

Zabawne Zdarzenie Bartłomieja Powsinogi, figlarza jakich mało. .. .. 10ct.

Zywe słowa Jeremiego. (Kornel Ujejski) 1863 — 1877 .. .. 30ct.
W mocnej oprawie .. .. 50ct.

Zabawa Moralna oraz Mądrości Salomona zawierające w sobie różne tajemnice przyszłości, zagadnienia i na te pożądające odpowiedzi z dodaniem dwóch pieśni pięknej treści światowych .. .. 10ct.

Złotnicki Historya o kupcu, który wyuczywszy się języka ptaków i dowiedziawszy się od nich, że syn ubogich rodziców ma zostać jego zięciem, usiłował go zgładzić ze świata, lecz miasta jemu sobie grób zgotował .. .. 10ct.

Panicz w Ameryce. Komedyjka w 4 odsłonach ze śpiewami napisał A. Jax .. .. .. 50ct.

Adresować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., CHICAGO, Ill

Dział Gospodarczy.

Kiedy i jak sprzątać zboże.

Wogóle przyjąć za zasadę powinniśmy, że lepiej zebrać zboże wcześniej, aniżeli za późno; w pierwszym bowiem razie odpowiednie dosuszenie go może przyczynić się do otrzymania dobrze wykształconego ziarna, przeciwnie zaś, w drugim razie niema środka do wynagrodzenia złego.

W roślinie zbożowej odbywają się podczas dojrzewania różne przemiany. W początku tego okresu ziarno jest jeszcze zielonawe, a wewnątrz wypełnione gęstą białawo-mleczną masą, która później dopiero twardnieje. Liście i źdźbła są wówczas zielone, a tylko część źdźbła żółknąć zaczyna.

Po niedługim czasie mleczna masa w ziarnku twardnieje, daje się jak wosk ugniatać; zewnątrz ziarno staje się żółte, źdźbło także już zupełnie, a liście na końcach przysychają. W tej porze korzenie są już całkiem obumarłe, a soki krążące w roślinie gromadzą się głównie w samych ziarnkach i tam osadzają mąkę, jakby na zapas dla młodego kiełka, który w następnym roku ma z ziarnka wyrosnąć. Ziarno też coraz słabiej trzyma się w plewie.

Kiedy nareszcie stwardnieje ono tak, że je paznogckiem trudno przekroić, wówczas słoma całkiem bieleje, a kłos z łatwością się łamie.

Jestto chwila zupełnej dojrzałości ziarna.

Nakoniec, jeżeli już zboże przestałe, wtenczas słoma staje się zupełnie kruchą, łamliwą, a ziarno twardnieje jak kamień i tak luźno siedzi w plewie, że lada wiatr czy poruszenie je wykrusza.

Otóż nawłaściwsza pora do sprzątania zboża jest wówczas, gdy ziarno, wzięte w palce i naciśnięte paznogciem ugina się nieco pod nim, a żyto np. przełamuje się palcami łatwo i równo, jak wosk.

W tej porze bowiem sprzątnięte ziarno ma największą wagę i wydaje największej mąki, a najmniejszą stosunkowo ilość otrąb. Ociąganie się przeto ze sprzętem, aż słoma całkiem zbieleje, a ziarno zupełnie stwardnieje, jest z wielu względów szkodliwym.

Tylko takie zboże, które przeznaczamy na nasienie lub np. jak jęczmień — do browaru, lepiej jest potrzymać cokolwiek dłużej na polu; ale i w takim razie uważać należy, aby się zanadto nie przestało..

Żniwo odbywa się sierpem, kosą lub żniwiarką. Sierp jakkolwiek daje robotę niezłą, ale jego używanie jest tak kosztowne i tak znaczne powoduje straty w słomie, że coraz bardziej z użycia wychodzi, a dziwić się tylko trzeba, że znajdują jeszcze u nas zastosowanie przy żniwie.

Zwolennicy dawnych zwyczajów przytaczają na obronę sierpa, że garście można wtedy ułożyć równiej i równiejszy snop związać, prócz tego, garście leżące na wyższem ściernisku, prędzej przesychają i łatwiej je zgrabić.

Z drugiej strony jednak, jakaż to zmudna robota zżynać zboże po troszeczku sierpem, podczas gdy kosą zająć można za jednym zamachem tyle, co na dobrą garść wystarczy. A wszakże, kiedy zboże już dojrzałe i pogoda sprzyja, wtedy trzeba się ze żniwem jaknajprędzej spieszyć.

Odpowiedniejszą jest kosa opatrzona grabkami, którą żniwo daje się przeprowadzić spiesznej i bez straty słomy, gdyż dobry kośnik bardzo czysto i nizko zboże wykosić potrafi.

Przy dzisiejszym udoskonaleniu i nizkiej cenie żniwiarek, robota, dokonywana niemi, nie pozostawia nic do życzenia, ale wtedy tylko, gdy pole odpowiednio do ich użycia jest przygotowane. Pole zatem powinno być orane zupełnie na płask, albo przynajmniej w szerokie składy, wolne od przeszkód, jakoto: doły, rowy, parowy, pnie, kamienie większe powinny być uprzątnięte, a mniejsze wyzbierane.

Koszenie odbywa się na ścianę lub na pokos; pierwszy sposób stosuje się zwykle przy zbiorze ozimin, drugi przy sprzęcie jarzyn lub ozimin wyległych. Za każdym kośnikiem, koszącym, na ścianę, postępuje podbieracz, od którego staranności głównie czystość zbioru kosą zależy. Podbieracz, idący za pierwszym kośnikiem, kładzie w odpowiednich miejscach powrósła i nakłada na nie sporą garść zboża, podbieracz za drugim kośnikiem dokłada swą garść i snopek zawiązuje.

Nie trzeba wiązać zbyt snopów dużych, gdyż wolniej wysychają i trudniejsze są do zniesienia; najlepsze są snopy średniej wielkości, to jest takie, ażeby nawet i przez słabszych robotników łatwo dźwigane być mogły.

Dosuszanie na pokosach lub garściach jest wprawdzie najszybsze, ale też w razie niepogody najmniej pewne. Zboża jare jednak, zwykle przerosłe trawami lub koniczyną, lepiej zostawić przez kilka dni na garściach, ażeby lepiej wyschły, gdyż inaczej mogłyby łatwo zapleśnieć. Przy niepewnej pogodzie ustawia się je w niewielkie kuczki, czyli kupki, mocno knowiem na ścierń rozstawione, w środku nastroszone, u wierzchołka pasemkiem słomy związane.

Snopy ustawiają u nas najczęściej w mendle, półkopki itp., lepsze są jednak inne sposoby ustawiania, bardziej przyspieszające wysychanie ich, a zarazem chroniące od szkodliwych skutków deszczu.

Co do żyta, jednym z najpraktyczniejszych sposobów jest ustawianiego w "rzędy" czyli "sztygi". W tym celu stawia się najprzód dwa snopki,oddalone od siebie knowiami i nachylone w górze ku sobie, ażeby się jeden o drugi dobrze oparł kłosami, a dołem ażeby między snopkami wiatr mógł swobodnie powiewać.

Obok jednej takiej pary, stawia się zaraz druga, potem trzecią, czwartą itd., aż się utworzy tym sposobem rodzaj długiej a wązkiego daszku, złożonego z kilku albo nawet z kilkunastu takich par.

Każdy zaś z dwóch szczytów owego daszka zakłada się jeszcze jednym snopem, ażeby cały taki rząd stał mocniej.

Przy takim sposobie ustawiania, zboże prędko przesycha, gdyż wiatr może swobodnie przechodzić pomiędzy dwoma szeregami snopów, z których się cały rząd składa. Woda z deszczów ścieka też szybko, wzdłuż słomy po bokach takiego daszka; a choćby się i dostała między kłosami do jego środka, to ścieknie tam po słomie i wsiąknie prosto w ziemię, a powietrze, przechodząc środkiem rzędu pomiędzy snopami, doreszty słomę osuszy.

Dlatego też jeśli rzędy takie są dobrze i starannie ustawione, to nawet po silnym deszczu zboże już w kilka godzin obsycha, aby tylko słońce trochę zaświeciło. Po długotrwających ulewach, deszcz przemoczy snopy w środku, trzeba je przestawiać zważając przytym, aby każdy snopek odwrócić do pola tą stroną, która była przedtym zwrócona ku środkowi rzędu.

Najprędzej też przy takim ustawianiu dochodzi żyto, wcześniej koszone; chyba przez parę tygodni ciągle deszcz padał i powietrze było wciąż wilgotne, to mogłoby ziarno porosnąć, jeżeli jednak chociaż od czasu do czasu słońce zaświeci, to nawet przy częstych deszczach nic one żytu w rzędach nie zaszkodzą.

Ponieważ pszenica łatwo porasta, z tego powodu, jeżeli tylko ziarno daje się już jak wosk ugniatać, a słoma pożółkła i niema w niej wiele trawy i chwastów, najbezpieczniej jest skoszoną zaraz wiązać w niewielkie snopki, a po przeschnięciu na polu, na drugi dzień od południa zwozić do stodoły.

Skoro zachodzi obawa deszczu, składa się pszenicę w tak zwane kopki, w ten sposób: najprzód stawia się jeden snop knowiem na ścierni, a następnie układa się dokoła cztery snopki, opierając je kłosami o snop pierwszy, poczym pomiędzy te ostatnie wtłacza się jeszcze cztery inne snopki.

Całą tak utworzoną kopkę nakrywa się jednym większym rozmiarów snopkiem, mocno tuż nad kłosami związanym, kłosami na dół, ażeby utworzył rodzaj czapki. Podczas pogody czapkę tę zdejmuje się, aby przyspieszyć wysychanie snopków, a na noc albo przed deszczem znowu się nią kopkę nakrywa.

Kiedy kopki takie ustawione są dobrze, wówczas pszenica, a także i inne zboża są w nich najbezpieczniejsze i nawet długotrwałe deszcze im nie szkodzą.

Chociaż sposób ten wymaga nieco więcej pracy i starania, jest on wszelako niewównie pewniejszy i szczególnie przy niesprzyjającej pogodzie zasługuje bezwarunkowo na pierwszeństwo.

A. Semplowski.

Pomoc natury.

Wiele wypadków choroby nie wymagają lekarstwa. Sama natura leczy je. Właściwie natura zawsze jest wielkim czynnikiem, lekarz tylko pomaga, aby przyspieszyć wyzdrowienie i usunąć cierpienia,, lub pobudzić organa do posłuszeństwa naturze. W bolesnych i niszczących chorobach organów trawienia pacjent nie może czekać. Potrzebuje on dobrego lekarstwa, czem prędzej, tem lepiej. Najlepsze jakie on może znaleść lekarstwo to Trinera Amerykański Elixir Gorzkiego Wina. Pobudza on wszystkie organa należące do systemu trawienia pokarmów. Mechanizm ciała będzie przywróconym do jego regularnego porządku pracy a natura utrzyma go w tym stanie. Jak tylko twój apetyt przestanie być takim jak zwykle lub kiedy zauważysz, że nie czujesz się tak dobrze jak zwykle, to musisz dopomódz naturze przez używanie Trinera Amerykański Elixir Gorzkiego Wina, a natura pomoże tobie. Lekarstwo to da wam czystą krew, silne nerwy i dokładne trawienie. W aptekach Jos. Triner, 616—622 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

Wiadomo jest całemu światu, na co środki zewnętrzne bywają używane. "Kotwiczny Pain Expeller" jest z nich wszystkich najlepszym; wyrabia go się w tym celu ściśle według zasad naukowych. Cały świat tego środka używa, gdyż nie masz mu równego. Cena buteleczki 25 i 50 centów.

POSZUKIWANIA.

KAZDY ABONENT "Gazety Polskiej' ma prawo do jednorazowego zamieszczenia DARMO poszukiwania lub Sprzedaży Gruntu, Własności i td. nie wynoszącego więcej nad jeden cal. Następnie płaci od cala 50c. za każdorazowe ogłoszenie lub 3 razy za $1.00.

POTRZEBA ludzi zdolnych i energicznych do rozpowszechniania "Gazety Polskiej" i sprzedawania książek w Philadelphia, Pa., i okolicy. Zgłosić się do agentury Gazety Polskiej 2610 E Allegheny ave., Philadelphia Pa. (x)

POTRZEBA ludzi zdolnych i energicznych do rozpowszechniania "Gazety Polskiej"' i sprzedawania książek w Pittsburg, Pa., i okolicy. Zgłosić się do agentury "Gazety Polskiej" 1729 Carson str., Pittsburg, Pa. (x)

KAZIMIERZ KISIELEWSKI jest poszukiwanym przez brata w ważnym interesie. Pochodzi z guberni Grodno, powiatu Białystok, ze wsi Jadesek. Poprzednio przebywał w Philadelphii a później wyjechał do Chicago. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Piotr Kisielewski, Ladysmith, Wis. (34)

POSZUKUJĘ swego brata P. Ciciorka, pochodzi z Galicyi i ma przebywać w Kanadzie. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: P. Ciciorko, lb. 77, Koeller, N. Mex.

POSZUKUJĘ Jana Macurkiewicza przed 12-stu laty przebywał on w Michigan. Pochodzi on z pod zaboru Rosyjskiego, Gub. Suwałki, pow. Augustowo, gm. Olsanki. Utracił prawą nogę w tartaku. Kto zna jego miejsce pobytu, proszę donieść pod adresem: John Bujnowski, Bridger, Mont.

CZESŁAW SURKOWSKI jest poszukiwany. Ma przebywać od roku w Pittsburg, Pa. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego z guberni Łomży. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Bronisław Wykowski, East Whately, Mass.

J. JANWAY, w Clinton, Mo., niechaj się zgłosi po paczkę książek na Adams Express Company w Kansas City, Mo., która tam leży od dłuższego czasu. W. Dyniewicz.

EWA JABŁONOWSKA poszukuje siostry Franciszki Jabłonowskiej. Pochodzi z Prus. Przebywa w Ameryce od lat 16. Ktoby o niej wiedział lub ona sama niechaj da znać pod adresem: |Mąż Ewy| Jakób Kaźmirski, South Amboy P. O. N. J.

POSZUKUJĘ Franciszka Swiderskiego, pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, guberni Płockiej, powiatu Sierpeckiego, miasteczka Bieżun. Kto mi o nim doniesie dostanie nie tylko nagrodę, ale i pochwałę. Adres mój: Antoni Swiderski, 3169 Cottage Grove ave., Chicago, Ill.

WALENTY PIJANOWSKI z pod zaboru rosyjskiego, gub. Łomża, pow. Ostrołęka, wsi Glely, poszukiwany jest przez Franciszka Dawid. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Franciszek Dawid, 24 Derry str., Providence, R. I.

Farmy na sprzedaż.

Mam 3 farmy po 80 akrów każda. 25 akrów czyste, a reszta Drzewo. Blisko kolei. 10 polskich okolic i blizko polskiego kościoła. Porządki farmerskie i inwentarz. Józef Urban, Metz Presque Isle Co., |32|

TYLKO KILKA DOLAROW kosztuje u nas szybki odjazd do kraju na najlepszych pasażerskich okrętach przy małej usłudze. Jazda od 7—8 dni. Odjazd do Hamburga, Bremen, Rotterdam i Antwerpen co drugi dzień na przemian. Opieka braterska. Ręczymy za zadowolenie. Nikt nie ma więcej wydatków. Spróbuj i napisz list, a bliższe objaśnienia odwrotną pocztą zaraz nastąpią. Immigrant Labor Exchange Inc., 2 Carlisle str. New York N. Y.

KTO CHCE zachować zdrowie i piękność aż do najpóźniejszej starości i mieć zawsze bujne i piękne włosy, niech napisze do nas po książeczkę "DOBRE RADY". Za nadesłaniem 2c. marki na przesyłkę wysyłamy każdemu natychmiast darmo.

Ta cudowna książeczka powinna się znajdować w każdym domu. Adres: The Rutkowski Co., 273 Potomac Ave., Buffalo, N. Y. |40|

100-MORGOWA, WIELKA FARMA na sprzedaż, 50 dol. za akier. Bardzo dobry grunt, blizko od dwóch miasteczków tylko dwie mile, od Abbotsford tylko pół mili. Tu jest mleko i miód. Moja starość i słabość przymusza mnie do sprzedania. Ta farma może być rozdzieloną na dwie farmy. Spodziewam się, że się Wam podoba, jak tylko zobaczycie. Co się tyczy do wypłaty, to tak długo, jak kupujący chce. Proszę się zgłosić pod adresem: G. Laski, Abbodsford, Wis. |32|

POTRZEBA kilkaset agentów. Zajęcie jest dobrze płatne. Przyślijcie 2c. na informacye. Dept D. Ib 99 St. Paul, Minn. |33|

NA SPRZEDAZ dom murowany na rogu ulicy w bardzo przystępnem miejscu na polskiej kolonii. Dom jest odpowiedni, na trzy lub cztery interesy. Po dalsze informacye proszę się zgłosić do Alex. Grygo, 227 North 7th str., Stubenville, Ohio. |32|

FARMA NA SPRZEDAZ 80 akrów w polskiej kolonii, kilka kroków od dypa, poczty i szkoły, jedna mila od polskiego kościoła, farma jest ogrodzona dokoła drótowym płotem, z budynkami i z inwentarzem. Są dwie klacze do roboty i dwa źrebaki po 15 miesięcy stare i jeden źrebak miesiąc stary; 10 sztuk bydła, 7 sztuk świni, gęsi, kur, maszyna do sieczenia i grabienia, wóz, sanie, sanki, dwa pługi, brony, radło i inne porządki farmerskie. Farma ta jest obsiana owsem, jęczmieniem i grochem, korną, kartoflami i kapustą. Cena za farmę ze wszystkiem dwa tysiące czterysta dolarów |$2,400.|. Przyczyną sprzedaży jest starość i niezdolność do pracy. Jan Bratek Lehigh, Wis., Barron Co. |33|

NOWINY MIEJSCOWE.

Kiedy w czwartek popołudniu około 25 osób kąpało się w jeziorze u końca Lawrence ave., pojawił się nagle jakiś pies, wielki Nowofundlandczyk i wywołał niemały przestrach, gdyż zachowywał się, jakoby był wściekły. Nadbiegł przechodzący niedaleko John Raisie, liczący lat 24 a zam. pn. 42 Fullerton ave., i chociaż nie miał żadnej broni, ani nawet kija, śmiało zbliżył się do psa. W chwili, kiedy pies rzucał się na niego pochwycił go za obrożę i pasując się z nim przez czas dłuższy, wreszcie go udusił. W czasie walki pies trochę tylko podrapał siłacza. Zawezwany lekarz opatrzył zadraśnięcia i oświadczył stanowczo, że nie są wcale niebezpieczne.

Dom pn. 181 W. 23ciej ul. sprawia wielki kłopot właścicielom i lokatorom.

Jest nawiedzony przez gościa z "tamtego świata."

Ośmiu stróżów bezpieczeństwa i trzech tajnych policyantów, pragnęło zbadać tajemnicę i pochwycić "ducha' na gorącym uczynku.

Ci "najdzielniejsi" jak ich obecnie nazwano, odgrażali się odważnie, przekpiwając z mieszkańców domu. O 7mej godzinie jednak 3 zegary stanęły, stół zaczął się sam poruszać, odgłosy stóp dały się słyszeć... lekki, czarny błękitny cień przepłynął w powietrzu.

"Najdzielniejsi zbledli a włosy zjeżyły się im ze strachu. W popłochu uciekli. Pod przysięgą zeznają dziś co widzieli i słyszeli.

O godzinie 7mej co dzień powtarzają się te objawy — a właśnie przed kilku miesiącami zmarł w tym domu o tej godzinie jeden z lokatorów, ojciec obecnej pani domu.

Synowie zmarłego pokłócili się nad zwłokami ojca z powodu testamentu, świeca przewróciła się i zapaliła koszulę na trupie.

Od tego czasu "duch" pokutuje.

Dwie rodziny już się wyprowadziły od tego czasu.

Z pewnej zabawy w dzielnicy północnej wracała do domu gromadka osób w samochodzie kierowanym przez Teodora P. Hendersona. Na Michigan ave., blisko Washington str. nadjechała z boku dorożka, a Henderson widząc, że spotkanie się jest nieuchronne, skręcił nagle w bok. Samochód uderzył o rynsztok, a z pomiędzy siedzących w nim 6 osób, na bruk wypadł Carl Burton tak nieszczęśliwie, że uderzywszy się w głowę, stracił przytomność. Zawieziono go do szpitala św. Łukasza, gdzie się okazało, że skaleczenie jego jest prawdopodobnie śmiertelne.

Burton jest synem bogatego handlarza trunków w Aurora, Ill., ukończył w Chicago studya na uniwersytecie i mieszkał tu chwilowo, pn. 583 Washington ave. Miał przyobiecane $200,000 w dniu, w którym ukończył 26 rok życia.

Samochód, na którym jechał, jest tym samym, do którego policyant Moore strzelał w Glencoe.

W powitaniu uroczystem Najprz. ks. Biskupa Rhodego i w pochodzie manifestacyjnym uczestniczyła również polska dziatwa szkoły akcyjnej, pobierająca naukę w Burr School. Dzieci te w liczbie 60ciu, wszystkie biało ubrane z kwiatami w rękach i chorągiewkami, utworzyły szpaler blisko kościoła ŚS. Młodzianków, a kiedy pojazd Najprzew. ks. Biskupa nadjechał obsypały go kwiatami i przywitały radosnym krzykiem: Niech żyje polski Biskup, za co otrzymały osobne błogosławieństwo od naszego Arcypasterza. Organizatką tej szkółki jest pani G. Żółkowska, a uczy w niej p. J. Przewłocki.

W sobotę 8go sierpnia odbędą się prawybory, pierwsze zarządzone wedle nowej ustawy, dla wszystkich partyi politycznych równocześnie, celem nominowania kandydatów urzędowych tych partyj. W tych wyborach każdy obywatel, każdy wyborca powinien wziąść udział, a dobrze jest zapoznać się wcześnie z balotami, ażeby przy samem głosowaniu łatwiej się w nich zoryentować. Podobizny tych balotów już zostały wydrukowane.

Każdy z tych balotów jest bardzo obszerny i zawiera mnóstwo nazwisk. Trzeba uważać, ile gdzie krzyżyków należy robić, ażeby nie popsuć balotu; wszędzie podaną jest notatka, ilu urzędników na jaki urząd można nominować w której partyi.

Baloty różnych partyj różnić się będą swymi kolorami. Tak np. balot demokratyczny będzie różowy. Ten balot jest szczególnie zajmujący dla wyborców polskich, bo niezwykle wiele zawiera polskich nazwisk. Niemniej niż piętnaście nazwisk polskich kandydatów na nim się znajduje.

Na członków Kongresu demokraci mają aż sześciu kandydatów; głosować jednak można tylko na jednego. Jest między tymi kandydatami Polak, pan K. B. Czarnecki, który powinien otrzymać głosy rodaków.

Na członków stanowej komisyi wyrównania podatków mają demokraci 5 kandydatów, a głosuje się tylko na jednego. Na balocie są nazwiska dwóch Polaków, p. Józefa F. Helminiaka i p. N. S. Budzbana. Ponieważ pan Helminiak publicznie zrzekł się kandydatury na rzecz p. Budzbana, przeto ten ostatni powinienby otrzymać głosy wszystkich Polaków.

Na członków legislatury z różnych dystryktów mają demokraci po kilku kandydatów; w 27 dystrykcie mają ich 5, a głosuje się na dwóch. Są też między nimi dwaj Polacy, Józef S. Geshkewich i W. J. Kozłowski; obaj przeto powinni otrzymać wszystkie głosy polskie. W 25 tystrykcie kandydatem jest F. S. Landmesser, a w 15 dystrykcie Tomasz Kasperski; każdy z nich w swoim dystrykcie powinien zjednoczyć głosy polskie.

Pomiędzy kandydatami na członków senatoryalnego komitetu, których po trzech się obiera, w 27 dystrykcie kandydatem polskim jest p. S. Kiełczyński.

Na komisarzy sanitarnych mają demokraci 11 kandydatów; głosuje się na trzech. Pomiędzy kandydatami tymi jest Polak, p. Stan. J. Kuflewski: ten bezwarunkowo powinien otrzymać wszystkie głosy. Ażeby tem pewniej Polaka postawić na ten zaszczytny i dla Polaków korzystny urząd, niechaj wszyscy Polacy głosują tylko za Stanley J. Kuflewski, a tym sposobem oddadzą mu trzy głosy zamiast jednego.

Bardzo wielu, bo aż 44 kandydatów na komisarzy powiatowych mają demokraci, ale głosuje się tylko na dziesięciu. Polscy demokraci powinni wyszukać nazwiska polskie i im przedewszystkiem dać swe krzyżyki; są to obywatele następujący: P. Rostenkowski, Józef Jarzębowski, Ant. Krygowski i S. Adamkiewicz.

Najwięcej kandydatów, bo aż 58 mają demokraci na sędziów municypalnych; wybiera się dziewięciu. Tu także jest jeden kandydat Polak, a mianowicie p. Frank P. Danisch i ten bezwarunkowo powinien otrzymać wszystkie głosy polskie.

Polacy demokraci niechaj się wyraźnie pytają o "democratic ticket."

Republikanie mają — o ile wiemy dotychczas — 4 tylko Polaków na swych balotach; są nimi p. Filip Ksycki na członka Kongresu, p. Edmund Szajkowski na rekordera i p. Schrojda na komisarza powiatowego. W 4 dystrykcie kandydatem do legislatury jest p. Emil Kowalski. Ci tedy powinni otrzymać wszystkie głosy polskich republikanów.

Pierwsza pontyfikalna msza biskupa P. Rhode zgromadziła wczoraj w kościele św. Michała w South Chicago niezwykłą ilość pobożnych ze wszystkich krańców miasta, oraz wszystkich parafian dumnych z wyniesienia ich proboszcza na przodujące stanowisko polskiego duchowieństwa w Ameryce.

Niezwykłe przygotowania zostały uczynione, by uroczystość pierwszej mszy pontyfikalnej wypadła z należytą pompą.

Parafialne towarzystwa wojskowe wystąpiły w pełnym umundurowaniu i z wydobytemi pałaszami eskortowały wielebnego pasterza przy przejściu z plebanii do kościoła.

Dwanaście dziewczynek i chłopców przybranych w białe szaty rzucało pod stopy biskupa żywe cięte kwiaty.

Monsignore H. Gulski z Milwaukee przemawiał z kazalnicy do ludu. Zaznaczył on w swem kazaniu, jakiego wielkiego honoru doznali Polacy przez wyniesienie ks. Pawła Rhodego do godności biskupiej i w ostrych słowach krytykował ucisk ludu polskiego przez państwa zaborcze. Kaznodzieja zawezwał również Polaków, by wszelkiemi siłami starali się dopomódz swemu arcypasterzowi w trudnej jego działalności i w końcu zawezwał do wspólnej modlitwy do Opatrzności, by raczyła oświecić biskupa w spełnianiu odpowiedzialnych jego obowiązków.

Honorowymi dyakonami podczas mszy pontyfikalnej byli księża F. Zagielski i J. Piechowski, dyakonem był ks. D. Celichowski, subdyakonem ks D. Czajkowski.

Chór złożony z czterdziestu osób był pod umiejętną batutą ob. Karola Kowalskiego.

Pomiędzy obecnymi zauważyliśmy wielu księży przybyłych na tę uroczystość z Milwaukee i Detroit.

Wieczorem w hali Kościuszko pn. 8338 przy Ontario ave., dzieci szkolne parafialnej Św Michała urządziły przyjęcie na cześć najprzewielebniejszego biskupa P. Rhode.

Po raz pierwszy w katedrze Najśw. Imienia w Chicago rozbrzmiewały wspaniałe religijne kompozycye polskich i litewskich autorów, odśpiewane przez chór złożony z 30 członków Stowarzyszenia Polskich i Litewskich Organistów pod dyrekcyą p. Antoniego Małłka, w czasie Nabożeństwa odprawianego z okazyi konsekracyi pierwszego polskiego Biskupa w Ameryce, Najprzew. ks. Biskupa Pawła Rhodego.

Następujące utwory były odśpiewane:

"Veni Creator" Walkiewicza.

Msza na cześć św. Kazimierza J. Nowialisa (litewskiego kompozytora).

Zmienne części Mszy, a mianowicie Introit, Graduale, Offertorium, Commuino cą gregoryańskie.

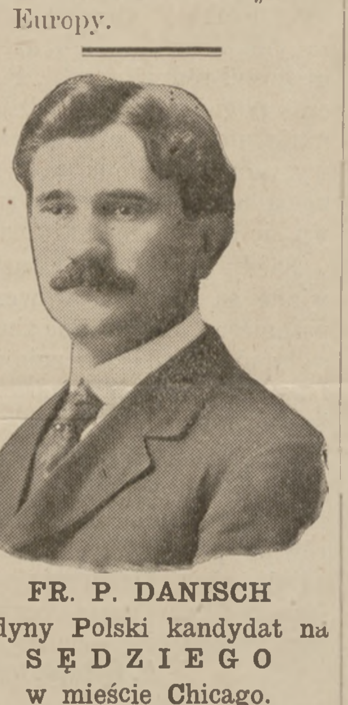
"Te Deum Laudamus" Ruchniewicza.

"Boga Rodzico," pieśń św. Wojciecha z X. wieku w układzie Żeleńskiego.

"Boże coś Polskę.'"

Po dziewiętnastu latach pracy przy nauczaniu maluczkich opuścił dziś miasto nasze ob. Szczęsny Zahajkiewicz, udając się na dobrze zasłużony wypoczynek do starego kraju. Kilka pokoleń zawdzięcza ob. Zahajkiewiczowi swe obecne stanowisko i setki byłych jego uczniów z prawdziwym żalem przyjęło wieść o jego odjeździe. Ob. Szczęsny Zahajkiewicz znany był w Chicago, jako niezmordowany i bezinteresowny reżyser polskich przedstawień teatralnych. Literacka działalność Szczęsnego Zahajkiewicza jest również niezmiernie płodną. W swoim czasie wydał on kilkanaście tomów różnych swych utworów treści pedagogicznej poezyi i utworów dramatycznych.

Ob. Szczęsny Zahajkiewicz udał się do New Yorku, a stamtąd na pokładzie parowca "Lusitania" odjeżdża do Europy.



FR. P. DANISCH
jedyny Polski kandydat na
SĘDZIEGO
w mieście Chicago.

Znajdziecie nazwisko jego na tykiecie demokratycznym w ostatniej szpalcie 35-ty od góry.

Polacy głosujcie za nim.
WYBIERZMY POLAKA SĘDZIĄ.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, Ill., 4 sierpnia 1908 roku.

Mąka.
Czysta 4.15—4.25
Prosta . 4.75—4.85
Minnesota twarda .. .. 4.95—5.25
Zytnia . 3.90—4.25

Pszenica.
No. 4 czerwona ... . 93¾—94
No. 3 czerwona .... 94—95¼
No. 2 czerwona .. .. .. 95½—96
No. 3 twarda .. .. 95—97

Kukurydza.
Zwyczajna . 71—75
No. 4 76½—75
No. 2 żółta .. 80¼
No. 4 żółta . 78—80
No 4 biała 78½
No. 2 biała .. .. 79½—80

Owies.
No. 3 ... 45½—47
No. 4 biały .... 50—53
No. 3 biały .... 48—53

Zyto
.. .. 74—76

Jęczmień
Przesiewki. 57—60
Zwyczajny . 59—64

Bydło.
Najlepsze woły.... .. .. 6.50—7.80
Dobre . 5.00—6.75
Zwyczajne .. .. 4.25—5.25
Biedne . 1.50—3.40
Najepsze krowy .. .. 4.25—5.60
Dobre . 2.75—4.75
Najlepsze jałówki .... ..4.75—6.00
Dobre . . 3.00—5.00
Najlepsze cielęta .. .. 5.00—6.25
Ciężkie . 3.00—5.00
Najlepsze stadniki .. .. ..3.50—6.00
Zwyczajne 3.00-3.25

Swinie.
Najlepsze .. .. 6.60—6.75
Zwyczajne .. .. 6.40—6.60
Dobre lekkie .. .. 6.25—6.50
Dobre ciężkie .. .. 6.60—6.75
Mieszane .. .. 6.40—6.50
Wieprze 3.00—6.50

Owce.
Najlepsze 3.50—4.75
Jagnięta 5.50—7.25

Jaja.
Pierwszej klasy... .... 17½
Zwyczajne . 16¼
Brudne.. 10—12½
80 procent świeżych 21½

Ser.
Western .. .. 11—11¼
Daisies .. 12½—13
Young Am 12¾—13
Long horns 12¼—13 .. .. 12½—13
Swiss Bl. 11¼
Limburger .9½—10

Masło.
Dairies 19
Creameries 20
Peacking.. .. 16½

Drób.
Zywe kury .. . 12
Zywe kurczęta 15-16
" indyki 14
"kaczki. .. 10
Zabite kury .. 14
indyki 16
" kaczki 12
Gołębie tuz 2.00-2.50

Jarzyny.
Cwikła pud 75
Marchew pudło ... .75
Kapusta opałka .. ..25—1.00
Kalafiory opałka .. ..25—1.00
Selera opałka .. ..25—1.00
Ogórki pudło .. .. .. 25—30
Zielony groszek, bu. .. .. 75—1.00
Sałata beczka .. . . 40—50
pudło .. . 5—10
Cebula bu. 60—75
Ziemniaki buszel . .. . 73—80
Rhubab pudło .. . . 15—20
Pieprz opałka .. . .. 50—75
Rzodkiewki 100 pęcz ....50—70
Brukiew, worek .. .. ..60—75
Spinach, pudło .. .. 25—40
Szablak strączkowy pudło . 60—85
Groszkowy szablak buszel . . . 2.50
Lima szablak 1.00 funtów. 5.62½-5.75
Pomidory 4 koszyków .. 15—50

Owoce.
Jabłka beczka .. .. 1.00—3.75
Banany pęk .. .. 75—1.60
Cytryny pud. . .. . 3.00—3.75
Pomarańcze pudło .. .. 3.50—4.50
Pine apple opałka . .. .. 1.50—2.75
Brzoskwinie opałka. .. .. 1.50—2.10
Czarne jagody .... 1.00—1.50
Wiśnie 24 kwarty . .. .75—1.50
Agrest 16 kwart ..
Sliwki 24 kwarty . .. .. 1.00—1.25
Maliny czerwone 24 pts. 1.75—2.00
Melony opałka .... 50—3.00

Słoma.
Pszenna. 4.00—5.00
Zytnia.. 7.00—8.00
Owsiana 5.50—6.00

Siano.
Najlepsza tymotka ... 12.00—13.00
No. 1 11.00—12.00
No.1 i 2 9.00—10.00
No.3i2.. 7.50—8.50

Cukier.
Stand'd 5.57—5.67
St'n'd' p'w'd. 5.80
Grupki 6.40

Bawełna.
.. ..8.57—9.68

Wełna
Myta .. .. 28—30
zwyczajna nie myta .. .. .. 24—26
Gruba nie myta .. .. 24—26
Lekka nie myta .. .. 16—18

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

Listy te zostaną na poczcie w Chicago przez dwa tygodnie od czasu ich ogłoszenia. Po dwóch tygodniach będą odesłane do Washingtonu, gdzie będą otworzone i zniszczone.

1351 Abramowitz J
1893 Nowogurski A
1352 Abramowitz I
1358 Adamowicz S
1354 Adamski J
1367 Batka Prokop
1371 Baron M
1373 Barajska A
1740 Kubik A
1741 Kubik A
1741 Kukucin K
1742 Kurkonski W
1745 Kuśka A
1746 Kydcik M
1745 Kurzejski T
1749 Laba M
1391 Biolski F
1374 Barczak M
1376 Bazyk A
1377 Barczuk J
1382 Bednarski F
1383 Bielinski J
1390 Biales A
1393 Biedron J
1394 Bielewicz S
1399 Blazek P
1401 Bogucki G
1404 Borucki A
1405 Bomba J
1407 Bonafentura S
1408 Bord B
1409 Boran M
1410 Bobrowdski J
1412 Brzozowski A
1424 Brzeziski W
1425 Budnik P
1426 Buksa L
1428 Bucz J
1430 Butor W
1431 Bulat K
1437 Ceniesewicz K
1438 Cernio R
1439 Chmiola J
1440 Chmara J
1441 Chiozinski K
1445 Cereszkiewicz M
1443 Chmielewicz P
1452 Cubula Jan
1453 Curylo P
1454 Czemrouskie S
1455 Czochara A
1456 Czech J
1457 Czopik M
1458 Czupieloska O
1459 Czopath M
1460 Czekaj J
1462 Danek Z
1464 Dapszewicz K
1467 Delimata W
1471 Donat J
1472 Dobrowolski A
1473 Dombrowski A
1474 Dominiak L
1479 Drozd J
1481 Dudzinski J
1482 Dosz J
1483 Dumanowski J
1484 Dyralnick F
1485 Dylko J
1486 Dziurkot M
1487 Dzik M
1504 Filonczuk K
1511 Fitkowski A
1512 Filipkowski T
1515 Flick F
1516 Foks J
1518 Folik A
1519 Fodor E
1527 Frantzkowski S
1531 Gancarz E
1532 Gackowski S
1534 Gadulski J
1535 Gawron A
1536 Galinski J
1539 Gabrych J
1540 Genkowski M
1544 Gedzior W
1550 Głuch J
1551 Głowacki A
1552 Gofron F
1553 Gozdal A
1554 Godulski J
1556 Górski F
1557 Goluchowski F
1558 Gotsanger M
1559 Golbin F
1568 Green C
1569 Grapczyński W
1570 Granoff mr
1571 Grochowski I
1572 Gross H
1574 Grodulska K
1575 Gromaczkiewic Gustaw
1578 Gutoski A
1584 Halpin W
1589 Hanuka M
1605 Hrubana A
1613 Jagla J
1614 Jakubowska A
1615 Janwicz B
1616 Jawoisz W
17617 Jaronski A
1618 Janiszewski m
1619 Janiszewski F
1621 Jedziniak J
1626 opek J
1627 Jobik J
1632 Judzielik J
1635 Juzefowicz B
1637 Kalina S
1638 Kaczmaryn S
1639 Kalacky P
1641 Kalek T
1642 Kocaroski M
1643 Kafauski G
1646 Kaplan M
1649 Kanarski L
1650 Karwacki I
1651 Kaczor W
1652 Kaminski T
1655 Kazmierczak S
1656 KarzpadowiczA
1657 Kazmierski A
1658 Kempski L
1659 Kem A
1660 Kimczyński W
1661 Kielpatski K
1665 Kiss P A
1667 Kijorski J
1668 Klich J
1670 Klesz J
1674 Klacik K
1675 Kmiecik W
1677 Knot K
1679 Kon Z
1680 Kabalinskyl A
1682 Kobylecki L
1683 Kołakowski T
1684 Kociołek J
1686 Komorek A
1688 Kocian S
1692 Kostelny S
1693 Kolacz J
1694 Kotlarz M
1698 Korzakowski A
1699 Kostelna A
1700 Kotomski J
1701 Koucki J
1702 Koucki J
1703 Koset S
1704 Korzem J
1705 Kostelny J
1706 Kozubowski M
1708 Kolacineki J
1709 Kosztycki W
1710 Kozioł P
1711 Kozieł J
1712 Kopek J
1718 Kozlara L
1714 Kozak T
1716 Kozenioski H
1724 Krzywaecki K
1726 Krolikowski J
1727 Krzyszlofiak J
1782 Kucharyk J
1733 Kuciecha S
1734 Kutyra A
1736 Kulis M
1737 Kubarski A
1738 Kucma M
1739 Kubaczka S
1750 Lapcik J
1751 Lapinski K
1754 Lawartka W
1756 Laskowski M
1758 Lach K
1769 Leśniak W
1774 Lechowicz H
1775 Lenart M
1776 Leśniak M
1777 Lękawice P
1781 Ligierski S
1782 Lizak A
1785 Liewicki K
1786 Lidejka P
1787 Lozowski B
1792 Lolarz W
1795 Lukaszewicz F
1797 Lukaszewski F
1798 Łukaszewicz L
1802 Malicki J
1803 Majewska F
1804 Majaski J
1805 Majer S
1811 Malik K
1813 Mazuprkiewicz Frank
1816 Marszalek J
1820 Margelska M A
1823 Martinka J
1829 Mazur J
1835 Mikesk M
1838 Michalcz J
1840 Mikuler O
1841 Milanowic L
1845 Misrek P
1848 Milewski S
1849 Mink A
1853 Mondata J
1854 Moczek W
1855 Moranda S
1857 Morec J
1859 Morcin F
1861 Mojtan S
1862 Morawitz M
1867 Mroczek F
1868 Mrook M
1869 Mrozek M
1870 Mrosz A
1871 Muzik J
1872 Mutwijczuk M
1873 Muroicz J
1876 Narodowski J
1878 Nawrocki T
1780 Nakost mr
1781 Nalepa F
1783 Neumon A
1889 Niscak S
1890 Nieznanski A
1891 Nowak A
1892 Nowacki S
1894 Nowicka E
1896 Nykara H
1899 Olszenski J
1903 Ortowski L
1905 Oorzuzki A
1906 Ostapowicz W
1908 Pacholski W
1909 Padlas M
1910 Pachocz W
1911 Pajak M
1915 Pankiewicz A
1916 Pajdo J
1924 Paryl M
1925 Pawlak F
1926 Pasternak mr
1927 Pasieka M
1929 Pelc A
1935 Petik L
1936 Piecha A
1949 Portasiewicz B
1950 Popowicz J
1951 Popawski J
1955 Piothowski A
1956 Podowski W
1958 Polorny J
1959 Podwórski F
1964 Pietarskiego K
1967 Prusinski W
1970 Ptak A
1971 Puszczynski D
1973 Puszkowski J
1974 Puzsma M
1978 Pyzik W
1988 Radwanska T
1991 Redmerski A
1998 Rekuski D
2005 Rulak A
2006 Ruciuski M
2008 Rybska L
2010 Rychlinski T
2013 Samber M
2014 Safron J
2016 Sawitzki A
20392 Sikora J
2043 Skaczynski W
204 Skokowska S
2047 Skorgy mr
2048 Skatuba A
2049 Slaska W
2050 Slimak K
2051 Slackliewicz J
2052 Smolinski R
2054 Sokołowska M
2057 Sosnowski P
2059 Sobczyk P
2060 Sopkin A
2065 Sratkowski J
2066 Srolakowski mr
2073 Stawicki W
2074 Staur M
2076 Stenkiewicz J
2077 Stefan M
2078 Słowikowski W
2080 Stober S
2081 Straka A
2082 Stojna P
2085 Strzepek M
2086 Strykal J
2088 Suchafski K
2089 Sukany F
2091 Sumański J
2092 Swiet J
2093 Swieton M
2094 Sugderski A
2096 Szczuka S
2097 Szatkowski J
2100 Szymanski F
2101 Szczałka A
2103 Szymonska S
2104 Szizalka J
2106 Tarachanowicz Julia
2117 Topolska M
3118 Troczki M
2120 Trela A
2145 Walonski S
2157 Witkowski L
2159 Witek J
2163 Wojcik J
2162 Witkowski F
2164 Wojcikiewicz B
2165 Wojciech A
2168 Wojnowski A
2172 Wotoszkiewicz W
2173 Wozniak P
2177 Zagorski P
2180 Zajęczkowski J
2181 Zawita S
2188 Zawiślak K
2197 Zielinski A
2205 Zukowski W
2206 Zukowski W
2211 Zyskowski W
2212 Zylinski T